Nr. 251 (2432) **Warszawa, Sobota 13 Września 1924 r.** **Rok XXX.**

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 3.50
bez odnoszenia	„ 3.—
na prowincji miesięczn.	„ 3.50
zagranicą	„ 5.50
Za zmianę adresu	10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Sawinkow, Polska i demokracja rosyjska.

Pod tym nagłówkiem otrzymaliśmy od jednego z tow. rosyjskich następujący artykuł; ze swej strony dodajemy do niego kilka uwag.

Sawinkow przeszedł do bolszewików...

Dla nas, którzy oddawna znamy Sawinkowa, jest to naturalnym i logicznym wynikiem karjery zbankrutowanego awanturnika. Jednakże prasa polska, („Kurjer Polski“ z 31 sierpnia) w dziwnej zgodzie z prasą bolszewicką woli upatrywać w tym fakcie koniec rosyjskiej emigracji i demokracji“ i z pewną trwogą gotuje się do spotkania w postaci wrogów „ziemi i ludzi rosyjskich“, złączonych pod gwiazdą czerwoną i przenikniętych wszechrosyjskim wielkopaństwowym nacjonalizmem, który dawniej występował pod dwugłowym orłem caratu.

Kinematograficzna scenka z życia utalentowanego poszukiwacza wrażeń może mieć wpływ bardzo ujemny na stosunek Polaków do rosyjskiej demokracji i emigracji. Dlatego też warto zastanowić się nad istotą rzeczy.

Wydalony jeszcze w 1917 r. z partji socjalistów - rewolucjonistów, Sawinkow w opinji demokratycznego rosyjskiego społeczeństwa dawno już jest zdrajcą, człowiekiem straconym. Utalentowany, ale niesumienny i cyniczny awanturnik, nie liczący się z nikim i z niczym, Sawinkow ze swoją propagandą wojny domowej, interwencji i blokady Rosji, oddawna już zdradził partję soc.-rew., która go niegdyś wysunęła, a później stale zwalczać musiała.

On to posyłał na śmierć tysiące Rosjan; nie cofnął się przed posyłaniem przeciwko swemu krajowi obcych wojsk; on ponosi odpowiedzialność za pogromy i rabowanie ludności Rosji — w imię walki z bolszewikami, do których teraz przeszedł.

Sawinkow więcej niż ktokolwiek, odpowiedzialny jest za interwencję, która odegrała rolę tak ponurą w rozwoju i wzmocnieniu bolszewizmu.

Bolszewicy mają za co podziękować Sawinkowowi. Przed teraźniejszą swoją zdradą, zdradą interesów swego kraju i swojej partji, przyczynił się więcej, niż kto inny, do utrwalenia bolszewizmu.

Bolszewizm rosyjski jest to ciężka choroba wielkiego kraju, zrodzona z wojny i ze strasznego bezładu rosyjskiego. Od tej choroby cierpi jeszcze nasz kraj jedynie dzięki interwencji, blokadzie i działalności różnego rodzaju Sawinkowów, Wranglów i innych „białych“ bohaterów, którzy potrafili wzbudzić w ludności rosyjskiej nienawiść do siebie jeszcze większą od nienawiści do czerwonych.

Zrozumiałem przeto jest, dlaczego demokraci i socjaliści rosyjscy walczyli z Sawinkowem. Zrozumiałem i naturalnem jest, że wydalono go z obozu socjalistycznego. Zrozumiałem i naturalnem wreszcie — jest dla nas fakt przejścia Sawinkowa do bolszewików. Oczywiście, władcy Kremlu przyjmą go z otwartemi rękami znajdą z nim wspólny język, wynagrodzą usługi i ocenią w przyszłości.

Działalność Sawinkowa była jedną z poważnych przeszkód na drodze ustalenia normalnego stosunku demokracji rosyjskiej do Polski. Bo przecież nie można było budować porozumienia między dwoma narodami sąsiedniemi, które przecież będą musiały żyć w przyszłości w zgodzie i wzajemnym szacunku, — na zdradzie i awanturnictwie. Kto wie, co jeszcze może się zrodzić z tych nasion nienawiści, które właśnie działalność Sawinkowa posiała pomiędzy Rosją a Polską, jeżeli zawczasu nie zrobi się wszystkiego, by zgasić ten jeszcze tlący się pod popiołem ogień niepotrzebnej, szkodliwej, dzikiej wrogości wzajemnej.

Polska i społeczeństwo polskie nie zrozumiało w swoim czasie, że Sawinkow obcy jest i wrogi lepszej części społeczeństwa rosyjskiego, tej, która w swojej głębokiej, zasadniczej, bezkompromisowej walce z bolszewikami nigdy nie zapominała o interesach swego kraju.

Sawinkow i socjaliści rosyjscy, którzy, walcząc z bolszewikami, jednocześnie walczyli i z interwencją i blokadą — to jest takie przeciwieństwo, jak bolszewicy a socjaliści!

Zbliża się godzina zwycięstwa demokracji! Potężnym krokiem *posuwają się* z Zachodu zjednoczone siły demokracji z hasłem pokoju prawdziwego i wzajemnego poszanowania. Zbliża się świt po długim mroku wzajemnej nienawiści i tępienia się wzajemnego.

Czas reakcji militarystycznej i z niej zrodzonej i pokrewnej jej duchem reakcji komunistycznej zbliża się ku końcowi. Niechże więc przed świtem każdy zajmie miejsce swoje. Reakcja i Sawinkow znajdą się razem z największą siłą reakcyjną współczesną — z rosyjskim bolszewizmem.

A demokracja polska i rosyjska winny znaleźć drogę wzajemnego porozumienia się. Jest to konieczne i niezbyt nawet trudne po ciężkich przejściach minionych. Zbyt wiele mamy wspólnych wrogów i wspólnych interesów. Zbyt małe stosunkowo i prymitywne są troski i zyski dnia dzisiejszego, stanowiące obecnie jabłko niezgody.

Niech społeczeństwo polskie nie popełnia znowu błędu, nie widząc poza drzewami—lasu, poza Sawinkowem—ludu rosyjskiego i rosyjskiej demokracji.

Ta demokracja istnieje i rośnie. Rosną jej wpływy w Rosji, rosną jej siły wewnętrzne. Logiką życia, nieubłaganem prawem bytu i ekonomiki jest ona w Rosji niezbędna i podobnie, jak na Zachodzie, dojdzie do roli kierowniczej.

Historja wskazuje jedną tylko drogę wybawienia z męczarni i okropności bolszewickich eksperymentów — demokrację i socjalizm.

Najbliższa przyszłość należy do demokracji tak w Rosji, jak i w Polsce. I dlatego teraz już trzeba szukać i znaleźć drogi porozumienia.

Odstępca socjalizmu rosyjskiego, Borys Sawinkow, zakończył swoją rolę. Swojem przejściem do bolszewizmu oczyścił on atmosferę i wyjaśnił stosunki.

Socjalista.

Pisząc niedawno w art. redakcyjnym o sprawie Sawinkowa, stwierdziliśmy, że przeniewierstwo tego człowieka nie może być uważane za klęskę demokracji i socjalizmu rosyjskiego. Pod tym względem zgadzamy się zupełnie z autorem powyższego artykułu.

Zgadzamy się również i przyklaskujemy z całego serca naszemu tow. rosyjskiemu, kiedy z naciskiem podnosi konieczność porozumienia się demokracji polskiej i rosyjskiej. Sprawa ta najzupełniej dojrzała i jest rzeczą wprost nienormalną, że między socjalistami polskimi a rosyjskimi tak mało jest styczności i tak mało porozumienia.

Autor artykułu jednakże myli się, jeżeli sądzi, że najważniejszą przyczyną był tu Sawinkow i jego działalność. Partja nasza z Sawinkowem nie utrzymywała stosunków, na działalność jego patrzeliśmy krytycznie — i zawsze byliśmy zdania, że bolszewizmowi wszędzie, a więc i w Rosji, przeciwstawić się może skutecznie tylko zorganizowana i głęboko ideowa siła socjalistyczna.

Sawinkow był niezmiernie czynny — i tem tłómaczy się rozgłos jego w Polsce i w całej zresztą Europie. Teraz, po jego sromotnej kapitulacji, tem ważniejsze są zadania i obowiązki socjalizmu rosyjskiego.

Porozumienie jest konieczne. I właśnie w imię tego porozumienia musimy sprostować pewne, szeroko w obozie socjalistycznym rozpowszechnione poglądy, oparte na uprzedzeniu w stosunku do Polski. Autor pisze o interwencji (obcych państw), jako o czynniku, którego ostatecznym wynikiem było wzmożenie się bolszewizmu. Zgoda. Ale tow. nasz niesłusznie wojnę polsko - sowiecką uważa za taką interwencję. Jakiekolwiek błędy popełniała polityka polska w tej sprawie, jedno jest pewne: była to wojna o niepodległość i zabezpieczenie Polski — i Piłsudski zawsze, wbrew narodowej demokracji, ściśle odgradzał wojnę polską od sprawy „białych“ generałów.

Tow. nasi rosyjscy nie wczuli się w położenie Polski i dlatego sprawy naszej dobrze nie pojęli. Dziwi nas, że autor za główną przyczynę waśni między Polską a Rosją uważa... Sawinkowa i jego udział w wojnie po stronie Polski. Jakaż jest niewspółmierność między tym „epizodem“ a wnioskami autora! Nam natomiast wydaje się, że ten nastrój antipolski, który ogarnął całe niemal społeczeństwo rosyjskie po wyprawie na Kijów i podczas najazdu na Warszawę — bardzo przyczynił się do utrwalenia bolszewizmu...

Wszystko to już jednak należy do przeszłości. Jako Państwo, pragniemy bezwzględnego pokoju z Rosją bolszewicką, czy niebolszewicką. Jako socjaliści polscy, pragniemy być w najlepszych stosunkach z socjalistami rosyjskimi — i dlatego radzi jesteśmy, że tow. rosyjski zabrał głos na łamach „Robotnika“, dając wyraz temu dążeniu do porozumienia.

Udział socjalistów w pracach Ligi.

(Koresp. własna).

Genewa, 9 września.

Wielką debatę o rozbrojeniu otworzył przywódca socjalistów angielskich i premjer rządu Partji Pracy, tow. Mac Donald. Wkrótce po nim przemawiał delegat australijski, tow. Chareton, przywódca ruchu robotniczego Australji. Zamknął dyskusję w pierwszym dniu premjer duński, tow. Stauning, stary działacz socjalistyczny. Słuchali ich niemniej zasłużeni w ruchu socjalistycznym towarzysze Anglicy—Henderson, minister spraw wewnętrznych i Roden Bunton, skarbnik „Niezależnej Partji Pracy“, Francuzi: świetny mówca i prawnik, poseł Paul Boncour, sekretarz generalnej federacji Pracy Jouhaux, Belgijczyk senator de Brouckère, naczelny redaktor „Peuple“, były premjer szwedzki, od kilku lat członek Rady Ligi Narodów Branting, duński minister pracy Bjorberg i redaktor Zahle, bardzo zasłużeni w Danji w partji socjalistycznej i inni. Wszyscy wymienieni towarzysze są członkami Zgromadzenia Ligi, reprezentują rządy swoich krajów. Poza nimi iluż jeszcze socjalistów bierze czynny udział w sekretarjatach delegacji, w pracy technicznej, w biurach Ligi Narodów. Socjaliści, delegaci państw, nie giną w masie kilkuset uczestników Zgromadzenia. Są to ludzie zdolni, wybitni, zajmujący wysokie i odpowiedzialne stanowiska, nadający ton Lidze.

Nie godzimy się z niektórymi poglądami Mac Donalda, ale trzeba mu przyznać, że pierwszy sprawę rozbrojenia postawił przed Ligą z całą szczerością i odwagą, na jaką stać męża stanu, powołanego na niezwykle odpowiedzialne stanowisko premjera brytyjskiego wolą mas robotniczych Anglji. Paul Boncour niemniejszą rolę odgrywać będzie w delegacji francuskiej, reprezentując punkt widzenia socjalistów francuskich, odmienny od angielskiego; głos jego będzie brany bardzo poważnie pod uwagę. Stauning mógł stanąć przed Ligą ze słuszną dumą. On pierwszy w swoim kraju przeprowadza rozbrojenie istotne. Branting jest człowiekiem, który Lidze oddał wielkie usługi, przyczynił się do podniesienia jej autorytetu i w Lidze szanowany jest i ceniony, jak mało kto.

W roku bieżącym wpływ socjalistów na prace Ligi będzie większy, niż dotychczas i będzie dla Ligi dobroczynny. Któż bardziej od socjalistów rozumie hasło międzynarodowej solidarności? Któż głębiej odczuwa konieczność porozumienia się narodów? Komuż więcej zależy na zgodzie i na pokoju, niż socjalistom?

Liga Narodów ma być potężnem narzędziem międzynarodowego porozumienia. Któż, jak nie socjaliści, mogą ją taką uczynić? Któż, jak nie oni, uchronią Ligę przed tem, aby nie weszła na tory niebezpiecznej, oszukańczej dyplomacji? Socjaliści są najszczerszymi przyjaciółmi Ligi Narodów i najgorętszymi jej zwolennikami. Udział tylu wybitnych towarzyszów w tegorocznych obradach niewątpliwie sprawił, że Zgromadzenie Ligi przykuwa obecnie uwagę całego świata.

W Genewie zebrała się na czas obrad Ligi prawdziwa międzynarodówka socjalistyczna, najwybitniejsi z tych, których przywykliśmy widzieć na wielkich kongresach socjalistycznych i na posiedzeniach egzekutywy socjalistycznej i zawodowej.

Dobrze się stało, że i z Polski przybył tow. Niedziałkowski, który, bawiąc w Genewie w charakterze prywatnym, wyzyskuje bardzo starannie możliwość zetknięcia się z socjalistami i politykami innych krajów i wymiany poglądów.

Skorzystam również z nadającej się sposobności i postaram podzielić się z czytelnikami „Robotnika“ oświadczeniami, które uzyskałem od szeregu wybitnych osobistości w Genewie.

J. S.

W przemyśle górniczym.

LIST ZW. GÓRNIKÓW DO RADY ZJAZDU PRZEMYSŁOWCÓW.

Zw. Górników wysłał pismo do Rady Zjazdu Przemysłowców, w którem stanowczo odrzuca propozycję Rady, wyrażoną w liście z dn. 1 września, co do obniżki płac w sierpniu o 5 procent i we wrześniu o dalsze 5 proc. Wykazany ostatnio przez Komisję statystyczną wzrost drożyzny upoważniał robotników do żądania podwyżki płac, które w ostatnich tygodniach spadły poniżej koniecznego do życia minimum; pomimo to jednak Związek zrezygnował z żądania podwyżki ze względu na ciężką sytuację gospodarczą. Mimo wykazania tyle dobrej woli ze strony robotników, przemysłowcy zastosowali w sierpniu, bez zgody Związku, obniżkę płac o 5% i zapowiedzieli na wrzesień dalszą obniżkę o 5%. Związek zaznacza, że takie postępowanie Rady jest wyraźnie sprzeczne z treścią umowy, która mówi, iż płace mogą ulec zmianie tylko za zgodą obu stron, a także z przepisami ustawy o pracy w przemyśle, warunkującemi zmianę płac na niekorzyść robotników zawiadomieniem każdego robotnika na 14 dni przedtem.

Z powodu sprzecznego z ustawą obniżenia płac Związek zapowiada wystąpienie na drogę sądową, a wobec naruszenia warunków umowy — wyciągnięcia jaknajdalszych konsekwencji. Jednocześnie Związek protestuje przeciwko obniżeniu płac za pracę w soboty. Umowa ustala płace robotników jednakowe za wszystkie dni; tymczasem zarządy kopalń wprowadziły płace niższe. W sprawie tej zapadł także wyrok Sądu Najwyższego w myśl interpretacji Związku.

Związek kończy list uwagą, że przed poczynieniem ostatecznych kroków, gotów jest odbyć jeszcze konferencję z przemysłowcami, o ile ci jednak zrewidują swe dotychczasowe stanowisko w spornych kwestjach.

Targi Wschodnie.

(Od specjalnego korespondenta).

Uzbroiwszy się w rozkład wystawy, papier, ołówek — i cierpliwość, zwiedzam Targi, zaczynając nie tyle od pieca, ile od bramy, po prawej stronie.

Ominąwszy mały pawilonik firmy „Primus", udaję się do t. zw. „Pałacu sztuki" (budynku pozostałego jeszcze z wystawy kościuszkowskiej) i wpadam w formalny wir. Kilkanaście ogromnych sal, zapchanych dosłownie towarami i ludźmi; gwar i hałas nie do opisania. Tu targują, tam oglądają, tam się kłócą. Niewiadomo od czego zacząć. Dopiero po chwili zaczynam się orjentować.

Czegóż tu niema? Oddział włóknisty zawiera cały szereg przedstawicielstw przeróżnych fabryk polskich (w oczy rzuca się zwłaszcza ładny kącik „Żyrardowa"; dalej wyroby polskich i zagranicznych fabryk obuwia; jest dział mebli, koronek, dywanów, zabawek, przyborów sportowych, mebli koszykowych, kwiatów sztucznych, lamp i t. d.

Dłużej zatrzymuję się w dwuch salkach „Ludpolu", który imponuje ilością zabawek t. zw. stylowych i batików. Z zainteresowaniem ogląda się też batiki lwowskiej szkoły batików p. Szulcowej — i nowość w świecie artystyczno - zdobniczym, ostatni wynalazek: batiki na metalu, wyrób firmy Billi Wallis w Krakowie.

Idę dalej. Mijam mały pawilon firmy Berbeka (krajowy wyrób płyt trzcinowych, używanych przy budowie), pomysłową, zgrabną altanę z dachówek firmy Gorlice — br. Wrońscy, milutki „dworek wiejski firmy „Ojkos" — fabryki mebli i domów składanych — (Lwów — Gdańsk) i zatrzymuję się dłużej w namiocie Ligi Powietrznej Obrony Państwa.

Cały szereg modeli aeroplanów i hydroplanów, śliczne zdjęcia z wypraw aeroplanowych, spadochrony. Uprzejmi organizatorowie udzielają wyjaśnień i agitują za zapisywaniem się do Ligi.

Znów mijam dość pobieżnie mniejsze pawilony i nagle zostaję, jakby przeniesiona na inne terytorjum. Przedemną wznosi się budynek szybu naftowego — Akc. Tow. Naftowego w Borysławiu.

Dyrektor Tow. p. Romanowski z całą uprzejmością oprowadza mnie po pawilonie. Mamy tu próbki wszelkich wyrobów naftowych — zacząwszy od surowca, aż do przetworów wszelkiego rodzaju. Nielada sensację budzą pomysłowe wyroby z parafiny: stół — a la marmur, śliczna biała świątynia i portret Prezydenta. Oglądam też z zainteresowaniem kolosalne beczki do nafty i ciekawe zdjęcia fotograficzne zakładów naftowych.

Firma gdańska czekolady „Saroffi" wzniosła malutki zgrabny pawilonik, w którym króluje okręt z czekolady — marzenie każdego dziecka na wystawie.

Na odpoczynek po solidnych „pawilonach" idę do pawilonu firmy Żeleński, gdzie ze ścian patrzą witraże Mehofera i Sichulskiego, a w krąg rozbłyskują kolorowe szkiełka lamp. A potym — potym do najbardziej uroczego z pawilonów: do „Pacykowa" — słynnej wytwórni majolik. Oczy mi się wprost rozbiegają, boć każda figurynka to arcydzieło, każda jest żywa. Modele wykonywane są przez pierwszorzędnych artystów nic więc dziwnego, że patrząc na bajeczną postać modlącego się żyda, na typy chłopów polskich, na cudne w ruchu tancerki, na buzie dzieciaków zapomina się o świecie całym — i chłonie się prawdziwe piękno sztuki.

J. K.

Międzynar. kongres studentów C. I. E.

Wczoraj o godz. 12 m. 30 w sali Filharmonji warszawskiej, po nabożeństwie w katedrze Św. Jana, odbyło się otwarcie II międzynarodowego kongresu studentów (C. I. E.).

Sala Filharmonji ubrana była flagami i herbami tych państw, z których przybyły delegacje studenckie.

Parter, balkon i galerja wypełniły się przedstawicielami Sejmu, Senatu, Rządu, dyplomacji, władz miejskich, zaproszoną publicznością i uczestnikami kongresu.

Rzecz charakterystyczna, większość uczestników wczorajszego otwarcia kongresu— to ludzie dorośli, młodzieży stosunkowo mało. Wiele delegacji zagranicznych dotąd nie przybyło.

W prezydjum wczorajszego posiedzenia kongresu zasiedli, jako przedstawiciel Prezydenta Rzplitej i premjera Grabskiego min. Miklaszewski, prezes Rady miejskiej sen. Ignacy Baliński, pos. Sołtyk, wiceprezesi C. I. E. studenci: Van Lear (Belgja), dr. Kopecky (Czechosłowacja), J. Baliński — Jundziłł (Polska), Stahel (Szwajcarja), Macadam (Anglja), oraz przewodniczący Nacz. Kom. Akam. Bąkowski.

Kongres otworzył przemówieniem wygłoszonem, a właściwie odczytanem fatalną francuzczyzną — min. Miklaszewski. P. Miklaszewski niema szczęścia do publicznych wystąpień. Przemówienie jego było poprostu skandalem. P. Miklaszewski nie wiadomo zresztą z jakich przyczyn starał się przekonać słuchaczy, że Polska, to przecież nie jest Azja, że to nie kraj barbarzyński, a jeżeli są jakie braki, to na to złożyły się takie i takie powody, że goście zagraniczni powinni być pobłażliwi, zwłaszcza, że będą gościnnie przyjęci. Wreszcie p. Miklaszewski już czysto po sztubacku porównał kongres studentów do — Ligi Narodów...

Drugi mówca pos. Sołtyk przemawiał również nędznie dowodząc, że Polska to przecież kraj kulturalny, chełpił się, że budżet państwowy przeznacza aż 15 proc. na oświatę.

Imieniem miasta powitalne przemówienie w języku francuskim i angielskim wygłosił sen. Baliński, a następnie imieniem N. K. Ak. witał gości stud. Bąkowski, którego mowę przetłumaczono na język francuski i angielski.

Imieniem C. I. E. Van Lear dziękował organizatorom kongresu za przyjęcie. Przemówienie jego stało na b. wysokim poziomie i zawierało wiele pochlebnych słów w stosunku do Polski.

W imieniu delegacji czeskiej ładną francuzczyzną przemówił dobry mówca p. Kopecky, wreszcie ostatni p. Baliński-Jundziłł wiceprezes C. I. E. naszkicował jej ideowe zadania i streścił osiągnięte wyniki.

Na zakończenie uczestnicy odśpiewali „Gaudeamus igitur".

Dziś wszyscy uczestnicy zjazdu wyjeżdżają do Lublina. 16-go wracają do Warszawy.

RAUT W RATUSZU.

Wczoraj o godz. 5,30 popoł. w przystrojonej flagami o barwach 30 narodów biorących udział w II Kongresie C. I. E. sali recepcyjnej ratusza odbyło się przyjęcie delegatów Kongresu przez Radę Miejską m. Warszawy. Przybyłych gości witał sen. Baliński oraz grono radnych. Przemówienia wygłosili: sen. Baliński, p. Macadam w imieniu angielskiego związku narodowego studentów.

Bezpośrednio z rautu uczestnicy Kongresu grupami rozjechali się na wycieczki.

Książki nadesłane.

Roman Umiastowski: Geografja wojenna Rzeczypospolitej Polskiej i ziem ościennych. Warszawa, 1924. Wojskowy Inst Naukowo-Wydawniczy.

Jan J. Pistor, gen. kwatermistrz: Memorjał o Rewolucji Polskiej 1794 r. Warszawa, 1924. Wojsk. Inst. Naukowo-Wydawniczy

Jest to jedno z najbardziej podstawowych źródeł do dziejów powstania kościuszkowskiego, zwłaszcza insurekcji warszawskiej.

Marszałek F. Foch: Zasady sztuki wojennej. Tłumaczył Tadeusz Różycki, mjr. Warszawa, 1924. Wojsk. Inst Naukowo-Wydawniczy.

Mjr. M. Porwit: Nauka o powinnościach żołnierza. Warszawa, 1924. Wojsk. Inst. Naukowo-Wydawniczy

Marszałek Joffre: 1914 — 1915. Przygotowanie wojny i prowadzenie operacji. Z francuskiego przełożył Otton Laskowski. Warszawa, 1924. Wojsk. Inst. Naukowo-Wydawniczy.

Lebaud, ppłk. wojsk francuskich: Praca dowódcy. Przełożył i przypisami opatrzył ppłk. S. G., Janusz Gąsiorowski. Warszawa, 1924 Wojskowy Inst. Naukowo-Wydawniczy.

Drożyzna.

PASEK ZBOŻOWY.

Na ostatniej naradzie gospodarczej, poświęconej drożyźnie zboża, przedstawiciele obszarnictwa uroczyście oświadczyli, że cena żyta, doszedłszy do cen giełd światowych, nie będzie szła dalej w górę i dlatego prosili, aby rząd nie wprowadzał zakazu zboża i nie obniżał znacznie opłat wwozowych.

Obietnice te miały na celu uśpienie czujności rządu. Jako cenę urzędową wskazywano 18 zł. za 100 klg. Tymczasem ostatnio cena żyta podskoczyła w Poznaniu, tym rezerwuarze żytnim całego państwa do 22 zł. za 100 kg. Wobec tego rząd powinien przystąpić do wydania energiczniejszych zarządzeń w celu zahamowania zwyżki cen żyta, które w Polsce są obecnie dużo wyższe, niż w Niemczech, w Czechach i w innych krajach.

WYWOZI SIĘ KASZĘ, ABY MOGŁA ZDROŻEĆ.

Na ostatniem posiedzeniu zmniejszonego kompletu głównego urzędu przywozu i wywozu uchwalono zezwolić na wywóz zagranicę 30 wagonów kaszy jęczmiennej bez pobrania opłat wywozowych. Czy w tym celu, aby kasza jęczmienna mogła zdrożeć na rynku wewnętrznym?

Sprawy skarbowe

Kontrola operacji kredytowych.

W wykonaniu rozporządzenia o lichwie pieniężnej minister skarbu polecił przeprowadzić w tych dniach kontrolę operacji kredytowych w bankach warszawskich, a następnie prowincjonalnych przez specjalnych inspektorów ministerjalnych.

Konwersja pożyczek państwowych.

Rozpoczęta w dniu 1 b. m. konwersja markowych pożyczek państwowych i wymiana ich na obligacje złotowe postępuje naprzód. W ciągu pierwszych 10-ciu dni b. m. Urząd Pożyczek Państwowych w Galerji Luksemburga załatwił 1845 klientów. Ogółem przedstawiono dotychczas do skonwertowania obligacji pożyczki długoterminowej na sumę 47,097,100 mkp., obligacji pożyczki krótko-terminowej na 5,069,000 mkp., obligacji 4 proc. pożyczki premjowej („Miljonówki") na sumę 100,863,000 mkp. oraz asygnat rublowych na sumę 156,500 rb., markowych na sumę 43,900 mk. oraz koronowych na sumę 7,700 koron. Ogółem wymieniono przedstawione obligacje dawniejsze na obligacje konwersyjne na sumę 738,845 zł. 92 gr.

Premjówka dolarowa.

Premjowa pożyczka dolarowa sprzedawana jest nietylko w Centrali w oddziałach Banku Polskiego, lecz również w poważniejszych bankach prywatnych, które bądź zakupują obligacje pożyczki na własny rachunek lub otrzymują je w komis. Wszędzie wobec bliskości terminu ciągnienia premji panuje ożywiony ruch.

Nadto obligacje premjówki dolarowej sprzedaje Centrala P. K. O., w której ostatnio sprzedaje się przeciętnie po 100 sztuk dziennie.

---

9)

J. GRABIEC.

Przy „robocie".

Wspomnienia z pracy agitacyjnej wśród robotników warszawskich.

Kobiece stosunki starałem się tak samo zresztą, jak inni, wydzielać i oddawać „Annie", która mając jedne tylko „Powązki", mogła im więcej czasu poświęcić i rzeczywiście, jako „Prosta" (taki pseudonim jej tam nadano) zaznaczyła się bardzo dodatnio. Naogół zresztą „robota kobieca" była najmniej wdzięczna.

Z luźniej związanych z komitetem wspomnę tutaj „Wąsa", szczotkarza Wąsowskiego, niedoścignionego sprytu kolportera bibuły. Robota nasza nie była łatwa, choć odpadły „wykłady", które przekazaliśmy całkowicie wspomnianej wyżej organizacji „etyków" Zanda i poprzestawaliśmy na uświadomieniu politycznem, pracy organizacyjnej i kontroli kolportażu bibuły. Stosunki jednak, w porównaniu do dawnych, rozrosły się olbrzymio. Z przechowanej notatki widzę np., że rozchodziło się 800 egz. „Robotnika", 350 „Przedświtu", 400 „Światła" itd., wyłącznie w robotnicze stosunki Warszawy. Niestety, już dziś nie jestem w możności odcyfrować zapisanych konspiracyjnie danych co do obrotu innej „bibuły", a zwłaszcza broszur. W każdym razie był on duży. Na „robotę" przeznaczałem „z urzędu" wieczory i święta. Korzystając jednak ze swego stanowiska sekwestratora „Rzemieślniczych Kas Pożyczkowych im. Bolesława Prusa", związanego z ciągłem przebywaniem w dzielnicach robotniczych, bibułę w tece doręczałem w dzień. Przy zawodowej i zarobkowej pracy stosunki robotnicze musiały mi zabierać moc czasu i energji, przeto byłem mocno przepracowany. Niedziele zajmowały wyjazdy w okolice lub konferencje. A pozatem oto mniej więcej normalny tydzień. Poniedziałek — gdzieś tam za Gerlachem i Pulsem — zebranie „mężów zaufania" fabrycznych czeka wskazówek co do sposobu agitacji. Wtorek— narada nad odezwą strajkową z krawcami— gdzieś na Mokotowskiej. Środa — „Władek" zwołał do siebie na Freta zebranie stolarskie—„musi być wasz referat z chwili bieżącej". Czwartek — „Anioł" i koło bronzowników razem z rękawicznikami mają posiedzenie w sprawie dalszej organizacji. Piątek — znów fabryczne koło na Czystem — kilometr od tramwaju bez drogi— wyjaśnić im zasadniczą różnicę między P. P. S. i S. D. i dać argumenty do zwalczania esdeków. W sobotę — zresztą naogół było spokojniej, bo w „stosunkach" baby myły podłogi, a towarzysze golili się i oporządzali na niedzielę. Trzeba jednak zawsze dnia tego było załatwić kilka pojedyńczych randek: pobrać flotę, rozdać nowe listy składek i kwitarjusze, powyznaczać posiedzenia i „randki" na przyszły tydzień i t. d. Rzadki też był wieczór, kiedy sobie mogłem pójść do teatru, na koncert lub poświęcić czas na życie towarzyskie. Wakacje miałem jedynie w czasie, gdy zaczynało być „nieczysto", lub też gdy przepracowanie zmuszało mnie do wyjazdu na kilkudniowy wypoczynek w Opocznie u rodziców. Że zaś wszyscy, z wyjątkiem „Anny", pracowaliśmy zawodowo, przeto stanowisko „wukaerowca" nie było synekurą.

Dodam, że poza kłopotami natury zewnętrznej: szpiclowania, brak funduszów, spory partyjne itd., mieliśmy również i poważne zmartwienia charakteru wewnętrznego. Takiem np. „zmartwieniem" była kwestja teroru. Stanęła ona na porządku dziennym jeszcze w r. 1899, jako żywiołowa wręcz reakcja przeciwko prowokacji. Pod hasłem też nawrotu do teroru przedewszystkiem—nastąpiła secesja Proletarjatczyków. Potrzebę jego względem przedstawicieli Rządu odczuwaliśmy nieomal wszyscy.

Teror, zresztą, był wówczas w modzie. W kółkach młodzieży propagował go Stanisław Brzozowski, wykładający tam—znakomicie zresztą — literaturę polską, wołały o teror głosy gorętszych naszych sympatyków. Kiedyś, w tym czasie Andrzej Niemojewski dał mi do wydrukowania w „Robotniku" terorystyczny wiersz: „Do nożownika" *), zaczynający się:

Nóż twój nie jedno życie ostudzi,
Lecz pocóż krajać porządnych ludzi?
Pośród hołoty
Szukaj roboty!
Ot po ulicy kibitka leci —
To policmajster, psiakrew, jak świeci!
Gdyby tak w tłoku
Nóż mu do boku! i t. d.

Później jako kandydaci do „roboty", szli: generał, szpicel, a nawet... ugodowiec.

*) Plagą ówczesnej Warszawy były rozprawy nożow[e].

Wiersz, oczywiście, wydrukowany nie został. Maluje jednak wybornie nastrój „czerwonej" inteligencji ówczesnej.

P. P. S. aż do czasu rewolucji 1905 r. stała na stanowisku przeciwnem terorowi politycznemu. Natomiast żadna siła nie mogłaby się wówczas sprzeciwić pewnego rodzaju karykaturze teroru, t. zw. „laniu". Było to wręcz żywiołowe, pojęte swoiście: „gwałt niech się gwałtem odciska". Polegało zaś na biciu majstrów, fabrykantów, łamistrajków, podejrzanych o zdradę osobników i wreszcie prowokatorów. Lanie to kończyło się bardzo często („choroba go wiedziała, że taki delikatny") śmiercią. Osobiście, mimo że nigdy w życiu nie byłem nazbyt miękkiego serca, „laniem" tym— chaotycznem i samowolnem wymierzaniem sobie sprawiedliwości — przyczem pomyłki lub porachunki osobiste były na porządku dziennym — brzydziłem się. Wkrótce jednak zrozumiałem całą swoją bezsilność wobec niego. Wyrosło ono na podłożu ówczesnych stosunków i stanu kulturalnego Warszawy. Trudno dziś wyobrazić sobie, jak barbarzyńskiem było obchodzenie się majstrów i fabrykantów z robotnikami! Bicie, bezczeszczenie w najohydniejszy sposób było na porządku dziennym. Majster fabryczny uważał się za pana cnoty podwładnych mu robotnic. Samowola w wyrzucaniu „za bramę" była zupełna. „Lanie" było niczem więcej, jak reakcją na to, i, niestety, trzeba przyznać, że okazało się skutecznym środkiem. Walka więc z niem byłaby absolutnie bezowocna i właściwie bezcelowa.

(Dok. nast.)

Strajk piekarzy

W dniu wczorajszym odbył się znowu tłumny wiec strajkujących piekarzy w lokalu, Leszno 53. Zebrali się robotnicy ze wszystkich związków. Jednogłośnie uchwalono strajkować aż do zwycięstwa. Wśród robotników panuje zupełna solidarność.

***

Właściciele piekarń przedłożyli wczoraj inspektorowi pracy, p. Klottowi, kalkulacje cen chleba, poczem toczyła się dyskusja nad przedłożonemi cyframi. Rokowań z robotnikami w dniu wczorajszym nie było.

***

Jak stwierdzają komunikaty agencji prasowych stanowisko Rządu w sprawie ceny chleba nie ulegnie zmianie, chodzi bowiem o utrzymanie ceny chleba na wysokości ceny mąki.

Komisarjat przypomina jednocześnie, że z całą bezwzględnością będzie ścigać osoby, podwyższające samowolnie ceny chleba.

Na podstawie porozumienia władz administracyjnych z władzami sądowemi, we wszystkich wypadkach pobierania nadmiernych cen stosowane będą sekwestry całej ilości chleba i sprzedaż jego po cenie 33 gr. za kg., oraz areszt winnych uprawiania lichwy. Władze apelują do ludności, aby ułatwiała im zadanie drogą natychmiastowego komunikowania o każdym wypadku pobierania wygórowanych cen za pieczywa. Władze administracyjne przystąpiły również do szczegółowego sprawdzenia kalkulacji cen białego pieczywa, albowiem szereg piekarń wypieka chleb pszenny, pobierając nań nadmierne ceny. W obecnej sytuacji właścicielom piekarń więcej opłaca się wypiekanie niewielkiej ilości białego pieczywa, niż wytwarzanie chleba pytlowego, którego cena pozostaje pod ścisłą kontrolą władz.

Magistrackie pomysły.

Różnemi drogami idą próby wywarcia nacisku na strajkujących piekarzy, aby zgodzili się na obniżenie swoich warunków i nie uszczuplali w czemkolwiek korzyści, jakie czerpią z pracy ich majstrowie.

Na czele zwalczających strajkujących piekarzy stanął chjeński magistrat warszawski, który, nie zadawalając się sprowadzaniem chleba z więzienia mokotowskiego, wyrabianego przeważnie przez niefachowców kosztem wyzysku więźniów, wpadł na nowy genjalny pomysł sprowadzanie pieczywa z Żyrardowa i Łowicza — nietylko w czasie strajku, lecz i następnie. W tym celu mają być zawarte z piekarniami prowincjonalnemi umowy półroczne.

Jest to albo bardzo niezręczna chęć nastraszenia robotników piekarskich, aby nie trwali przy swych żądaniach, albo najpospolitsza magistracka głupota.

Ekspedycja chleba z piekarni na kolej, przewóz koleją, a następnie wyładunek i dostawa ze stacji do sklepów w żadnym razie nie może się kalkulować. Zresztą — ile chleba może wypiekać dla Warszawy Łowicz lub Żyrardów, gdy piekarnie tych miast ledwie mogą podołać miejscowemu zapotrzebowaniu? Magistrat zamiast podjąć walkę z przedsiębiorcami piekarskimi i pozbawić ich olbrzymich zysków przez budowę miejskich piekarń, chce napchać kieszenie majstrów — spekulantów prowincjonalnych!

Ta magistracka logika domaga się opatentowania!

Konferencja kolejarzy a kłamstwa enpeerowskie.

Onegdaj odbyła się Konferencja mężów zaufania pracowników wszystkich oddziałów i wydziałów służbowych st Warszawa — Praga, na której między innemi powzięto jednomyślnie następującą rezolucję: „Obecni na Konferencji mężowie zaufania pracowników, jako naoczni świadkowie sromotnej klęski, poniesionej przez Zjednoczenie zaw. kolejarzy na wiecu w Warszawie w Sali Muzeum w dniu 7 b. m., stwierdzają, że wszystko, co „Zjednoczenie" pisze o tym wiecu w specjalnych odezwach, jest od początku do końca czczym wymysłem i nie zawiera ani słowa prawdy, że więc jest to najzwyklejsze oszczerstwo przeciwko kierownictwu Z Z K, obliczone na podtrzymanie topniejących wpływów wśród robotników i na przedłużenie swojej agonji.

Konferencja stwierdza dalej, że na wiecu tym właśnie wykazano Zjednoczeniu, że podczas wszystkich naiwnych spraw, jakie były przedmiotem obrad — nie uczyniło nic w obronie kolejarzy, a w Komisjach posłowie NPR-u świecili nieobecnością.

Konferencja odwołuje się do wszystkich pracowników W-łu Mechanicznego w całej Polsce, aby od oszczerców i kłamców z pogardą się odwrócili, albowiem w chwili przygotowywania się do obrony ustawy emerytalnej w Sejmie, w chwili, kiedy konieczna jest jak największa solidarność wszystkich dziennie płatnych pracowników — w chwili tej Z. Z. P. wprowadza czynnik wzajemnej walki w szeregi robotnicze i przyczynia się do osłabienia siły klasy pracującej niezbędnej do wywalczenia zabezpieczenia emerytalnego.

Konferencja uważa, że jeśli Z Z. P. zdolne jest do fabrykowania kłamstw i oszczerstw, to może się również posunąć do zbratania się z całą reakcją w tym celu, aby do emerytury dla pracowników kol. dziennie płatnych nie dopuścić: odwlec ją znów w nieskończoność.

Konferencja stwierdza, że zakusy reakcji świadomi kolejarze przez swą solidarność w klasowej organizacji — odeprą. Ostatnie kłamstwo ZZP. niech będzie jego grobem

Zarząd Koła Z. Z. K. Warszawa Praga.

Na wielu parkanach i nawet na wagonach w poszczególnych miejscach pracy w Warszawie zjednoczeniowcy rozlepiali afisze, w których podano projektowaną przez nich na wiecu rezolucję, która przytłaczającą większością głosów upadła. Zupełnie fałszywie opisali przebieg zwołanego przez nich wiecu, który, jak pisaliśmy, był wiecem tryumfu dla Z. Z. K a ich klęską

„KULTURA, A WOJNA" W TEATRZE PRASKIM

staraniem Wydziału Kobiecego P. P. S. odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godz. 12 w poł. „Poranek Artystyczny", połączony z odczytem radnej m. Warszawy tow. dr. Budzińskiej-Tylickiej p. t.

„KULTURA A WOJNA".

Zarówno odczyt znanej pionierki pacyfizmu. ostatnio delegatki na Międzynarodowy Kongres Kobiecy Pokoju i Wolności w Waszyngtonie, jak bogaty program części koncertowej (śpiew, tańce, humor i satyra) budzi żywe zainteresowanie w szerokich kołach publiczności.

Udział wezmą artyści teatru Praskiego pp.: Szpakowska, Mieczyńska, Orlandowa, Romicz, Mieczyński, Smoczyński, Kucharski, Brodniewicz, Roman oraz chór Gazowni. Cena biletów od 50 gr. do 2 zł.

W sprawie podań o zwrot opłaty szkolnej za dzieci funkcjon. państwowych.

Staraniem W. W. Zw. Zaw. Kolejarzy Rząd wydał następujące zarządzenie:

„Na okres I półrocza roku szkolnego 1924-25 zwalnia się petentów w sprawie zwrotu opłaty szkolnej w szkołach średnich za dzieci funkcjonarjuszów państwowych, stosownie do okólnika prez. Rady ministrów z dn. 1 marca r. b. nr. 3045, **od załączenia do podań o zwrot opłaty szkolnej zaświadczenia o nieprzyjęciu dziecka do szkoły państwowej, z powodu braku wolnego miejsca**".

Za min. skarbu
(podpis nieczytelny).

Jak zbierano podatek mieszkaniowy w gm. Blizne.

Od mieszkańców wsi Jelonki i Odolan (gm. Blizne) otrzymujemy poniższą korespondencję:

W maju r b. w gm. Blizne wyznaczono podatek mieszkaniowy, w wysokości 10 złotych od lokalu. Podatek ten miał obejmować wszystkich mieszkańców gm. Blizne

Po zatwierdzeniu przez starostwo tego podatku, wszystkim mieszkańcom, na tydzień przed 1-ym sierpnia wręczono wezwanie podatkowe z warunkiem zapłacenia do 1 sierpnia. Panujące bezrobocie, wskutek którego tutejsi mieszkańcy cierpią wielką nędzę, jak również wysokość podatku, nie będąca w żadnym stosunku do zajmowanych lokali (jednoizbowych w domach drewnianych) uniemożliwiły najbiedniejszym zapłacenie podatku.

Przez cały sierpień gmina milczała, nie dopominając się zapłaty. W sobotę jednak, 30 sierpnia, rozpoczęto ściąganie podatku i to w następujący sposób. Podajemy kilka przykładów. Wójt, dwuch policjantów i pisarz udali się do Makowskiej, komornicy, zamieszkałej w Odolanach w jednej izbie. Mąż jej jest bezrobotny. Nie pomogły perswazje i prośby Makowskiej, która nie miała nawet na życie. Wójt **kazał zabrać poduszkę, a następnie maszynę do szycia.** W końcu maszynę zostawiono.

Stanisławie Adamczykowej, komornicy, której mąż służy w wojsku, a sama nie ma z czego żyć, zerwano ze ściany landszafty, jedyne wartościowe przedmioty w mieszkaniu

Udano się również do kantoru cegielni pana Sznajdra w Jelonkach, aby nałożyć areszt na pensje robotników. P. Sznajder wyjaśnił że robotnicy zarobili dopiero za półtora dnia, wójt z policjantami wyszli, oświadczając, że w poniedziałek przyjdą i zabiorą, co się da

W poniedziałek wójt z policjantem i pisarzem gminnym udali się do Jana Sobieckiego w Odolanach, gospodarza, a ponieważ zastali tylko małą dziewczynkę, zabrali z domu wagę.

Wziąwszy po drodze sołtysa, udali się do Mikołaja Hajduka, inwalidy bez nogi bezrobotnego, gdzie nie zastali nikogo. Nie bacząc na płacz i prośby obecnej tam małej dziewczynki, zabrali parę butów brata Mikołaja Hajduka.

We wszystkich wypadkach wójt i policjanci zachowywali się brutalnie, przyczem nie obeszło się bez wymysłów i krzyków.

Od Hajduka udano się do Marji Węglarczykowej, 50-letniej wdowy. Gdy Węglarczykowa zaczęła z płaczem prosić o zwolnienie od zapłaty, wójt kazał zabrać lustro ze ściany a gdy Węglarczykowa nie chciała na to pozwolić, zaczęto ją szarpać i nawet policjant Komorowski wyjął rewolwer i zagroził strzelaniem. W rezultacie wykręcono Węglarczykowej ręce, a następnie zabrano lustro

Podobnie postąpił wójt i policjant z Zielińską, kobietą chorą, zajmującą z trojgiem małych dzieci, ojcem i mężem, jedną izbę. Ponieważ Zielińska nie miała pieniędzy, wyciągnięto jej z szafy jedyne spodnie męża, a wobec protestów Zielińskiej, uderzono ją i wykręcano ręce. To zajście odbyło się przy drzwiach zamkniętych, tylko dochodziły krzyki Zielińskiej, która dostała ataku sercowego i zemdlała.

Widząc to wójt z policjantami wrócili do kancelarji gminnej. Zebrane kobiety poszły pod kancelarję i zaczęły wymyślać na takie postępowanie władz, a następnie domagać się pomocy lekarskiej dla Zielińskiej.

Pomoc przyszła, lecz w postaci samochodu policji powiatowej z komisarzem na czele którą wezwał wójt przeciwko rzekomej napaści „uzbrojonych" mieszkańców na kancelarję. Kobiety, które nic przy sobie nie miały rozpędzono kolbami karabinów.

Nazajutrz mieszkańcy wysłali delegację do starosty z przedstawieniem całej sprawy i prośbą o zmniejszenie podatku. Starosta przyrzekł to rozpatrzyć i obiecał podatek złagodzić.

Następuje 11 podpisów.

Polski Organ C. G. T.

Dnia 26 lipca wyszedł w Lens pierwszy numer organu polskiego „Prawo Ludu", wydawanego przez Konfederację Generalną Pracy (C. G. T.), a właściwie przez syndykaty górnicze Pas de Calais, Nord i Anzin. Dotychczas wyszły trzy numery.

Jako dyrektor pisma podpisuje deputowany francuski, t. Henryk Cadot, a jako redaktor, t. Pobaut Stefan.

O powstaniu tego pisma w pierwszym numerze czytamy:

„Wdzięczni zorganizowanym towarzyszom polskim, towarzysze francuscy po wspólnem porozumieniu na kongresie w dniu 25 maja r. b. w Lens ustanowili dla proletarjuszy polskich specjalny organ związkowy w języku rodzimym, który wychodzić będzie tymczasowo 2 razy w miesiącu pod tytułem „Prawo Ludu", specjalnego generalnego sekretarza i tłumacza w Centralnem Biurze, istnieje także adwokat francuski związkowy, dokąd członkowie zwracają się osobiście bądź pisemnie we wszelkich sprawach związanych z życiem robotniczem. Organizacja C. G. T. stoi niezłomnie na czele demokracji i postępu we Francji. Wobec wzmagającej się reakcji politycznej i społecznej, wobec zakusów wrogich demokratycznej i niepodległej Francji obcych potęg klerykalizmu i moskiewskiego bolszewizmu, Partja C. G. T. stanowi zaporę, dlatego znienawidzona jest przez te ciemne siły i kapitalizm francuski".

Na ciepłą odzież dla robotniczego dziecka składajcie, Towarzysze, ofiary. Sto naszych dzieci, a z tych 60, chodzących do szkół trzeba ubrać i obuć. Składajcie ofiary dla Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka w Administracji „Robotnika".

Kronika polityczna.

PRZYJAZD MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Minister spraw zagranicznych, p. Al. Skrzyński, przybywa z Genewy w poniedziałek, dn. 15 b. m., i przebędzie w Warszawie dwa dni, poczem wraca, aby w dalszym ciągu brać udział w obradach Zgromadzenia Ligi.

W czasie pobytu min. Skrzyńskiego w Warszawie odbędzie się posiedzenie Komitetu Politycznego Rady Ministrów, na którem omówione będą aktualne kwestje polityki zagranicznej.

MINISTROWIE U PREZYDENTA.

Pan Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj w Spale ministra spraw wewnętrznych, Hübnera i ministra sprawiedliwości, Wyganowskiego, którzy złożyli p. Prezydentowi sprawozdanie o faktycznym stanie dochodzenia w sprawie rzucenia petardy w czasie bytności p. Prezydenta we Lwowie.

ZJAZD „WYZWOLENIA" I „JEDNOŚCI LUDOWEJ".

W niedzielę dn. 14 b. m. obradować będzie w Krakowie w sali w „Domu Robotniczym" Zjazd małopolskiej organizacji „Wyzwolenia„ i „Jedności Ludowej".

Porządek obrad zjazdu jest następujący: 1) zagajenie i sprawozdanie z działalności politycznej P. S. L. „Wyzwolenie" i „Jedność Ludowa". Referent poseł dr. Putek; 2) sprawozdanie z działalności klubu P. S. L. „Wyzwolenie" i „Jedność Ludowa". Referent poseł Waleron; 3) nasze zadania na przyszłość. Referent poseł Sanojca; 4) o potrzebie założenia nowej organizacji rolniczej. Referent Piotr Ostręga i poseł Tytus Jemielewski; 5) sprawy prasowe i organizacyjne. Referent redaktor Szczepański, poseł Seib i Wł. Sienko; 6) wybór rady naczelnej (małopolskiej) Z.P. S. L. „Wyzwolenie" i „Jedność Ludowa".

ZAGINIONY DOKUMENT Z PROCESU O ZAJŚCIA LISTOPADOWE.

Czytamy w „Naprzodzie":

„Z okazji przedłożenia sądowi najwyższemu do rozstrzygnięcia aktów sądowych w sprawie wyroku o zajścia listopadowe, skonstatowano brak ważnego dokumentu policyjnego, co do przesłuchania sędziego przysięgłego Jordana. Dokument ten ma o tyle duże znaczenie, że prokuratura oparła na nim jeden z motywów wywodu nieważności, przeciw wyrokowi uwalniającemu. Policja, do której sąd zwrócił się o nadesłanie duplikatu brakującego aktu, oświadczyła, że również i w jej aktach zaginął ów dokument. Ponieważ bez tego dokumentu akta nie mogą być przesłane do Sądu Najwyższego, przeto sąd krakowski postanowił przesłuchać członków trybunału rozprawy listopadowej prokuratorów, oraz obu protokulantów, a to celem odtworzenia treści zagininego aktu".

SAMOBÓJSTWO SEKRETARZA TROCKIEGO.

Agencja Varsovia donosi: W ostatnich dniach pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru Michaił Salomonowicz Glasman. Był on stałym starszym sekretarzem przewodniczącego Rewwojensowietu Trockiego. Wśród komunistów tajemnicze okoliczności śmierci Glasmana wywołały zaniepokojenie i rozmaite domysły.

POWRÓT MARSZAŁKA RATAJA.

Marszałek Rataj w dniu wczorajszym powrócił do Warszawy. Marszałek od poniedziałku obejmie urzędowanie.

AUDJENCJE U PREMJERA.

Wczoraj premjer Grabski konferował z archimadrytą Djonizym, który przedstawił premjerowi różne żale prawosławnego kościoła w Polsce. Premjer przyrzekł przychylne rozpatrzenie tych spraw.

Następnie premjer konferował z wojewodą łódzkim Garapichem i wojewodą Bilskim z G. Śląska informując się o sytuacji gospodarczej obu przemysłowych województw.

PIASTOWCY U PREMJERA.

Wczoraj udała się do premjera delegacja klubu sejmowego Piasta, która omawiała z premjerem gospodarcze położenie kraju, domagała się pomocy dla miejscowości dotkniętych nieurodzajem. Środki na tę pomoc miałyby być zaczerpnięte z funduszu przeznaczonego na odbudowę kraju.

KONFERENCJA PREZESÓW DYREKCJI KOLEJOWYCH.

We Lwowie wczoraj rozpoczęła się konferencja prezesów dyrekcji kolejowych i szefów wydziałów przewozowo - taryfowych z całego państwa. Przedmiotem obrad będzie opracowanie i ujednostajnienie przepisów manipulacyjnych i sposobu wykonywania służby przewozu.

POMNIK WOLNOŚCI W DZIEDZICACH.

W dniu 14 września odbędzie się w Dziedzicach na Śląsku Cieszyńskim odsłonięcie pomnika Wolności, wybudowanego ofiarnością społeczeństwa na pamiątkę wymarszu Legjonów w obronie niepodległości w r. 1914, oraz na pamiątkę przyłączenia ziemi śląskiej do Rzeczypospolitej. Odsłonięcia dokona Prezydent Rzeczypospolitej, zaproszony wraz z władzami centralnemi przez wysłaną delegację.

P. SZYMCZAK NIE ZASTĘPUJE P. STUDZIŃSKIEGO.

Wiadomość, podana przez niektóre dzienniki, o powierzeniu przez chorego podsekretarza stanu w Prezydjum Rady Ministrów dr. Studzińskiego zastępstwa naczelnikowi wydziału p. Szymczakowi jest nieścisłą. Pan podsekretarz stanu Studziński istotnie zaniemógł na kilka dni i chwilowo urzęduje w domu, powierzając naczelnikom wydziałów bezpośrednio referowanie spraw bieżących p. Prezesowi Rady Ministrów.

***

Minister spraw wojskowych generał Sikorski dnia 11-go b. m. powrócił z urlopu i z dn. 12-go b. m. objął urzędowanie

O książki dla dzieci.

Komisja Pedagogiczna Wydziału Robotniczego Opieki nad dzieckiem (Warecka 7) zwraca się do Czytelników „Robotnika' z prośbą o zaofiarowanie dla dzieci „Domu Dziecka" niżej wyszczególnionych podręczników, niezbędnych do nauki dla sierot po robotnikach, któremi Wydział Robotniczy się opiekuje:

Perkowska i Hertzberżanka Mowa ojczysta na kl. II Wyd. II — 5 egzemplarzy.

Szober. Gramatyka polska Zeszyt III Wyd. 3 — 6 — 5 egz.

Sierzputowski Arytmetyka Cz. III Wyd 5—6. 5 egz.

Kudelka. Wiadomości z botaniki dla niższych klas szkół średnich — 10 egz

Romer. Geografja na kl. V szkół powszechnych Wyd. 5 — 6. — 5 egz

Gebert i Gebertowa Opowiadania z dziejów powszechnych Cz. I. — 5 egz

Szarota. Premier livre de française. Cz I. Wyd 1 — 3 — 5 egz

Perkowska i Hertzberżanka. Mowa ojczysta, na kl I — 5 egz.

Szober. Gramatyka, zeszyt II Wyd. III—5 egz.

Szober, Bogucka, Niewiadomska Ćwiczenia, zeszyt II B — 8 egz.

Kisielewski „W służbie ojczystej" — 8 egz.

Romer i Polaczkówna. Pogadanki krajoznawcze — 8 egz.

Nadto uprasza się o składanie zeszytów (czyste, 1 linja, kratka, rysunkowe), teczek, ołówków, gum i t. p. przyborów.

Dwa razy daje, kto prędko daje, a chodzi przecież o sieroty po robotnikach!

TELEGRAMY.

Liga Narodów.

Genewa, 12 września (tel. własny). Przewidywana jest możliwość zawarcia umowy arbitrażowej jeszcze w bieżącej sesji Zgromadzenia. Byłby to wielki krok naprzód. De Brouckere socjalista, delegat belgijski, oświadczył mi, że nie może być mowy o możliwości zmiany układu terytorjalnego Europy. W sprawie korytarza polskiego można jedynie poczynić ekonomiczne ustępstwa Niemcom. Słowa Breitscheida o zmianie granic wschodnich Niemiec uważa za niewłaściwe. Litwini ponieśli dotkliwą porażkę, odmówiono dopuszczenia ich na podkomisję polityczną. Wywołali przeciwko sobie nastrój nieprzychylny gadulstwem i arogancją Galwanauskasa.

J. S.

KOMISJA ROZBROJENIOWA.

Genewa, 12 września. (PAT.) Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu komisji rozbrojeniowej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja ogólna, która zakończy się w sobotę, poczem komisja przystąpi do konkretnych punktów, znajdujących się na porządku dziennym. Liczni mówcy podkreślali znaczenie arbitrażu. Imieniem delegacji francuskiej Jouhaux bronił traktatu wzajemnej pomocy.

KOMISJA PRAWNICZA.

Genewa, 12 września. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji prawniczej Ligi, po delegacie Anglji p. Hurst, zabrał głos Loucheur, który podkreślił luki, istniejące w statucie Ligi, i zaznaczył, iż jest zwolennikiem pogodzenia nowej metody arbitrażu z dotychczasowemi metodami, przewidzianemi w statucie Ligi. Mówca wyraża ubolewanie, iż procedura, zalecona w artykule 15 statutu, nie przewiduje żadnych sankcji.

SPRAWY LITEWSKIE.

Genewa, 12 września. (PAT.) Podkomisja, powołana dla rozpatrzenia wniosku litewskiego w sprawie podziału pasa granicznego, odbyła dziś posiedzenie poufne, o którego przebiegu prasa nie została poinformowana. Wiadomo jednak, że prace komisji trwać będą jeszcze kilka dni.

Genewa, 12 września. (PAT.) Komisja polityczna odrzuciła żądania delegacji litewskiej o udzielenie Litwie stałego miejsca w podkomisji, rozpatrującej wnioski litewskie w sprawie podziału pasa granicznego. W toku dyskusji Galwanauskas przyznał, że kwestja Wilna, stosownie do brzmienia paktu, nie może być dyskutowana ponownie przez Ligę Narodów.

LIGA NARODÓW WOBEC POWSTANIA W GRUZJI.

Genewa, 12 września. (PAT.) Dziś nie odbyło się plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ligi. Najbliższe plenarne posiedzenie odbędzie się dopiero w przyszłym tygodniu. W kuluarach pałacu Ligi Narodów główny temat rozmów stanowią krwawe wypadki, rozgrywające się w Gruzji; ogólnie jest wyrażane przypuszczenie, że może osiągnie praktyczne rezultaty wniesiona na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia rezolucja Pawła Bonceour, zalecająca Radzie Ligi pośredniczenie pomiędzy Gruzją a rządem sowietów, jakkolwiek z drugiej strony nikt tutaj nie oddaje się iluzjom co do trudności, jakie przedstawia sytuacja. Również szwajcarskie koła polityczne z gorącą sympatją odnoszą się do wiadomości o walkach narodu gruzińskiego o wolność.

W Niemczech po konferencji londyńskiej.

EWAKUACJA TERENÓW OKUPOWANYCH.

Hörde, 12 września. (PAT.) Tutejszy francuski urząd celny ma być zlikwidowany dnia 14 b. m. Większa część wojsk francuskich opuściła już Hördo, a w mieście pozostało tylko 50 żołnierzy. Ponadto wojsko francuskie opróżniło w całości powiaty Bochum i Gelsenkirchen, a częściowo także i powiat Dortmudzki.

Berlin, 12 września. (PAT.) Prasa tutejsza stwierdza, że od czasu zawarcia układu londyńskiego prawie połowa terytorjum, okupowanego przez Francję i Belgję, została opróżniona. W Hessji i Badenji niema już wojsk francusko - belgijskich. Zajęte są jeszcze terytorja, należące do Prus.

SPRAWA ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA WOJNĘ.

Berlin, 12 września. (PAT.) „Vossische Zeitung", omawiając kwestję odpowiedzialności wojennej, stwierdza przedewszystkiem, że tak Herriot, jak Mac Donald, są zdania, iż przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów może nastąpić jedynie w przepisanej statutem Ligi formie, albowiem statut Ligi nie zna różnicy pomiędzy małemi a wielkiemi państwami. W dalszym ciągu „Vossische Zeitung" omawia rzekome przeciwieństwa pomiędzy mowami Herriota i Mac Donalda w Genewie, jakich dopatruje się prasa nacjonalistyczna. Dyskusja genewska w sprawie odpowiedzialności wojennej spowodowana zostąła — zdaniem „Vossische Zeitung" — przez same Niemcy. Zasadniczym błędem byłoby przypuszczać, że w sprawie odpowiedzialności wojennej Anglja i Francja zajmą odmienne stanowisko. Zarówno w Anglji, jak i we Francji, nie sądzą już, aby wyłącznie Niemcy były odpowiedzialne za wojnę, ale nikt z obozu ententy nie dopuści do tego, aby nacjonaliści niemieccy, którzy ponoszą w tym kierunku taką samą odpowiedzialność, jak nacjonaliści innych krajów, mieli zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność i przedstawiać się za zupełnie niewinnych.

O ROZWIĄZANIE REICHSTAGU.

Berlin, 12 września. (PAT.) W kołach parlamentarnych słychać, że po ponownem zebraniu się Reichstagu odżyje znów akcja za rozwiązaniem Reichstagu i za rozpisaniem nowych wyborów. Zwolennicy nowych wyborów podnoszą, że od czasu uchwalenia ustaw, pozostających w związku z planem Dawesa, wysuwają się na pierwszy plan trzy kwestje, co do których konieczne jest zaapelowanie do ludności, a mianowicie 1) notyfikacja oświadczenia w sprawie wybuchu wojny, 2) przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów, 3) utworzenie bloku mieszczańskiego.

Wojna domowa w Chinach

Szanghaj, 12 września. (PAT.) Na zachodnim froncie wojska gubernatora Se-Kinaggu opanowały Jich - Hsing, miejscowość, położoną na zachodniej stronie jeziora Tai-hu, zmuszając w ten sposób wojska gubernatora prowincji Tiang - Tsu do cofnięcia się w kierunku Czangczu.

Londyn, 12 września. (PAT.) Reuter donosi z Szanghaju, że pięć torpedowców amerykańskich przybyło do Szanghaju.

Londyn, 12 września. (PAT.) Reuter donosi z Szanghaju: Władze tutejsze zapatrują się optymistycznie na sprawę bezpieczeństwa kolonji zagranicznych w Szanghaju. Dzielnica, zamieszkiwana przez cudzoziemców, oddzielona jest od dzielnicy chińskiej drutem kolczastym. W razie potrzeby środki bezpieczeństwa mogą być zwiększone. Oddział ochotników, zmobilizowany dnia 9 b. m., liczy 2000 ludzi.

Wiedeń, 12 września. (PAT.) Donoszą z Szanghaju, że deszcze przeszkadzają operacjom wojskowym. Czi-Szi-Jung przeniósł punkt ciężkości ofensywy z Liu-so do Huang o 24 km. od Szanghaju. Uczyniona przez niego w nocy próba przełamania tutaj frontu nie powiodła się. Oczekują, iż decydująca bitwa rozegra się pod Huang.

Francja a Sowiety.

Paryż, 12 września (PAT). — Wszystkie pisma ogłaszają komunikat, dotyczący utworzenia komisji, mającej na celu zbadanie sprawy wznowienia stosunków francusko - rosyjskich. „Le Matin" zaznacza, że jedynie po oficjalnem uznaniu sowietów przez Francję mogłyby się rozpocząć w Moskwie właściwe rokowania. Osoba, która prowadziłaby te rokowania, nie miałaby należyć ani do świata dyplomatycznego, ani do politycznego. „Excelsior" pisze, iż moralne znaczenie uznania sowietów powinno mieć za skutek lojalne rozpatrzenie przez Rosję sprawy długów, zaciągniętych we Francji.

Berlin, 12 września. (PAT.) Według informacji z francuskiego ministerjum spraw zagranicznych, Herriot jest zdecydowany już w najbliższym czasie uznać rząd sowietów, poczem mają się odbyć w Moskwie specjalne rokowania w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych.

Paryż, 12 września. (PAT.) W skład komisji, która ma zbadać sprawę podjęcia stosunków francusko - rosyjskich, oraz wynaleźć formułę uznania rządu sowieckiego, wejdą między innymi: senator de Monzie, Fromageet i Noulens.

Artykuł 260 Traktatu Wersalskiego.

Berlin, 12 września (PAT). — W postępowaniu rozjemczem, ustalonem między Niemcami a komisją odszkodowań, zapadł swego czasu wyrok sędziów rozjemczych odnośnie do interpretacji art. 260. Rząd niemiecki obecnie rozpoczął badanie tego orzeczenia, które obejmuje 170 stron pisma. Dziś już jednak, jak oświadcza biuro Wolffa — można stwierdzić, że w myśl tego orzeczenia, art. 260 traktatu wersalskiego nie może być zastosowany do odstąpionych Polsce obszarów Górnego Śląska.

Art. 280 traktatu wersalskiego dotyczy przeniesienia praw i koncesji obywateli niemieckich w państwach, które uczestniczyły w wojnie, na komisję odszkodowań.

Zaglul-Pasza w Londynie.

Londyn, 12 września (PAT). — Reuter donosi, że Zaglul - Pasza będzie w dniu 23 b. m. gościem rządu angielskiego, w dniu 25 zaś, złoży wizytę Mac Donaldowi. Panuje tu ogólne przekonanie, że obaj mężowie stanu będą starali się w czasie narad wyjaśnić atmosferę, oraz, że głównym celem narad będzie rozstrzygnięcie, czy bliżej określone rokowania angielsko-egipskie mogłyby doprowadzić do pomyślnych wyników.

Konferencja Małej Fntenty.

Praga, 12 września (PAT). — „Morawski Dziennik" donosi, że ministrowie państw Małej Ententy zbiorą się na konferencję, wobec tego, że w związku z mową Mac Donalda, wygłoszoną na zgromadzeniu Ligi Narodów, dotychczasowa polityka Benesza i Małej Ententy wymaga rewizji. Zdaniem dziennika konferencja zajmie się sprawą zmiany frontu małej ententy.

Powstanie w Gruzji.

Paryż, 12 września (PAT). — Przedstawicielstwo gruzińskie komunikuje, że okręt, który odpłynął w kierunku Batumu z Konstantynopola, nie mógł wejść do portu batumskiego z powodu odcięcia komunikacji. Donoszą również o zaciętych walkach w okolicach Batumu.

Belgijsko niemieckie rokowaia handlowe

Berlin, 12 września. (PAT.) W dniu 15 b. m. rozpoczną się w Berlinie pomiędzy delegatami belgijskimi i niemieckimi rokowania, mające na celu zawarcie tymczasowego układu gospodarczego, który uregulować ma przedewszystkiem kwestje przywozu i wywozu oraz sprawy celne. Delegat belgijski przybył dziś do Berlina.

We Włoszech,

Rzym, 12 września (PAT). — Dziś rano niejaki Jam Corvi, robotnik, strzelił czterokrotnie z rewolweru do jadącego tramwajem deputowanego faszysty Armando Casalini, wicesekretarza generalnego faszystowskich korporacji. Deputowany ciężko ranny dwoma strzałami w głowę, zmarł w szpitalu. Sprawca zamachu został aresztowany. Oświadczył on, że jest komunistą.

Walki w Marokko.

Wiedeń, 12 września. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Paryża, według wiadomości z frontu hiszpańskiego, zostały wojska hiszpańskie, znajdujące się w Totuanie, przez powstańców otoczone z trzech stron i odcięte. Odsiecz nie powiodła się. Miasto Totuan zaopatrzone jest w żywność tylko na 3 dni.

Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego.

„Podróż po Warszawie", operetka komiczna w 7 abrazach Feliksa Szobera. Muzyka Adolfa Sonnenberga. Układ sceniczny L. S. Szillera.

Za czasów niewoli ciągłość kulturalna naszego życia była niemożliwa, ale w swojem państwie i swobodzie powinniśmy więcej dbać o nią. Teatr im. Bogusławskiego pod dyr. p. Gorczyńskiego po 2 latach swej płodnej, dobroczynnej działalności, został rok temu zamknięty, by po przerwie rocznej znowu się odrodzić tym razem pod kierunkiem p. L. S. Szillera. Dlatego premiera czwartkowa była nietylko przedstawieniem, rozpoczynającem nowy sezon, lecz zaprezentowaniem się odrodzonego teatru publiczności. Podobnie jak poprzednik taksamo i obecny dyrektor przeznaczają teatr dla najszerszych warstw społecznych.

Ma to być teatr t. zw. popularny. Różnie różni określają znaczenie i zadania teatrów „popularnych". Moje określenie teatru takiego brzmi: teatr popularny t. zn. teatr tani i nic więcej albo raczej nic mniej, niż teatr kosztowny. Przystosowywanie poziomu repertuaru do jakichś fałszywych, bo z fałszywej obserwacji, a często z podejrzanych tendencji wynikających miar jest rzeczą nieuzasadnioną, powierzchowną i obrażającą. Niema i nie może istnieć sztuka jakaś popularna, „ludowa" i „dla ludu", dla „młodszej braci". Sztuka rzetelna, dobra, a więc sztuka wysoka jest dostępna i zrozumiała dla wszystkich, oprócz bardzo wyjątkowych dzieł. Możność kupienia biletu za 2 złote albo za 20 złotych nie stanowi czynnika decydującego o wrażliwości estetycznej widza, tylko o jego kieszeni. Ajzchylos, Calderon, Szekspir, Mickiewicz, Słowacki, Fredro, Wyspiański mogą być taksamo zrozumiani przez „lud" jak przez bogaczów albo taksamo niezrozumiani. Sztukę rozumie się poprzez wrażliwość, zaś wrażliwość, głębia, siła jej, jej czułość również nie są zależne od majątkowego stanu człowieka. Teatr popularny t. zn. teatr doskonały o wysokim repertuarze ale teatr tani.

O ile pierwsze przedstawienie teatru im. Bogusławskiego odpowiedziało tak określonej formie teatru „Popularnego"? Jest on tańszy, niż inne teatry. Dyrekcja przy tem wchodzi w bezpośrednie porozumienie ze związkami robotniczemi, aby wciągnąć masy robotnicze i zespolić je z teatrem i sztuką. Ten początek jest sympatyczny i świadczy o poważnem zrozumieniu zadań. W tym kierunku t. j. w kierunku zniżania cen biletów do minimum oraz wciągania mas szerokich do teatru powinna iść nadal dyrekcja. Niechaj zbliży się, zespoli, zwiąże ze sferami ludzi pracujących i niechaj swój repertuar przystosuje do ich prostych ale wysokich wymagań.

Czy teatr im. Bogusławskiego będzie teatrem dobrym, tego pytania po jednem przedstawieniu rozstrzygnąć niepodobna. Na razie zaznaczyć należy znakomitą reżyserję, która idjotyczny wodewil, zwietrzały i trącący nie myszką ale już próchnem, zdołała ożywić, dać mu kolory i styl.

Wyjazd pana Fafuły z rodziną w pierwszym obrazie był nieporównany pod względem stylizacji malarskiej i obyczajowej. Stacja, ruch na kolei, charakteryzacja postaci poprzez ugrupowanie ich, ubiór i gest w obrazie drugim były świetne. Czy pewien odcień wyrafinowania estetycznego w koncepcji całości był dla wszystkich widzów jasny, tego nie wiem. Ale nie wiem tego, czy byłby on zrozumiały dla widowni teatrów najdroższych. Najlepiej, świetnie wprost wypadł obraz „w teatrze ogródkowym". Reżyserja zespołowa, którą p. Siller wprowadził tu z „Reduty" święciła w tym obrazie tryumf najwyższy. Dobre w tym wypadku i logiczne było przerzucenie części scen na widownię. Jeżeli nawet orkiestra w postaci wykrojonych kukiełek przed „budą" nie zwróciła uwagi widowni dowcipem karykatury, z tego nie wynika, ażeby na przyszłość z tak doskonałych pomysłów rezygnować. Zwolna nauczymy się smakować i potrawy wybredniejsze. Nie działał natomiast efekt pomieszczenia symbolu orkiestry w postaci malowidła ściennego w obrazie siódmym („w Tivoli"). Na „Starem Mieście" więcej było wrzasku i rozhukania, niż ruchu i tańców. Śpiewy chóralne, zwłaszcza w ostatnich trzech obrazach stały na poziomie amatorskim.

Główny nacisk położono na stylowość kostjumów, gestu, dekoracji — bo zresztą, prawdę mówiąc, z tekstu tej starzyzny fałszywej, nieprawdopodobnie płytkiej pod względem estetycznym, psychologicznym, obyczajowym, społecznym, komicznym „stylu" nie wycisnąłby chyba nawet Frenkel z Solskim i Kamińskim na współkę.

Ale tu sięgamy kwestji wyboru gatunku, poziomu i wagi literackiej repertuaru teatru „popularnego". Repertuar ten może być i powinien być wysoki. A jeżeli już szło o pokazanie możliwości wszechstronnych zespołu, to wolałbym ujrzeć i widzowie woleliby zapewne bodaj „Kościuszkę pod Racławicami", niż to sflaczałe i nudne sztuczydło. P. Szillerowi grozić może niebezpieczeństwo zapędzenia się w obręb smakoszostwa teatralnego, odpowiedniego dla teatrów małych, ale nie dla teatru wielkiego, gdzie widz szuka owoców dojrzałych i sztuki wysokiej, jasnej, a przedewszystkiem związanej z jego życiem współczesnem.

Premjera pokazała, że zespół teatru im. Bogusławskiego, posiada siły aktorskie wybitne, zapał i gorliwość szczery, zdolność i chęć dawania widowisk opracowanych starannie, z dbałością o ramy sceniczne i konsekwencję wewnętrzną. Jeśli natrafi na właściwą drogę w zakresie repertuaru, to podtrzymując i zacieśniając węzły organizacyjne z widownią, stworzy wzór dobrego i taniego t. zn. popularnego teatru. Trzeba tylko koniecznie zerwać z przesądem, z naiwną tradycją gestu „starszego brata" udzielającego się „młodszej braci". Trzeba tworzyć żywy, współczesny repertuar z taką samą śmiałością, z jaką zerwało się z banalnością form naturalistycznych. „Klątwa", „Pomsta", „Lampka Oliwna", „Tkacze", „Walka" (Galsworthy'ego), „Podpory Społeczeństwa" — oto kilka tytułów. Oprócz tego trzeba wystawiać utwory świeże, nowe, nie przejęte mieszczańską stęchlizną, przyciągać autorów, pielęgnować i podniecać twórczość rodzimą, swobodną, wyzwoloną z powijaków kołtuństwa i gnuśnej zaściankowości. Najbardziej w „Niebieskim Ptaku" imponuje mi śmiałość rzucenia przed Europą motywów artystycznych, które wyrosły i wykształciły się na rodzimym pniu rosyjskim, bez jakiegokolwiek liczenia się z tem, że ten charakter indywidualny, rosyjski w niczem nie przystaje do charakteru i wrażliwości człowieka zachodniego. Swoją twórczość dają, po swojemu, z wiarą w siebie, z podbijającą szczerością i odwagą, wypływającą z tej wiary. To samo było najwyższą cnotą „Reduty".

Zygmunt Kisielewski.

Rewolucja w Ekwadorze.

Bogota, 12 września (PAT). — (Kolumbja) „United Press" donosi, że w Ekwadorze wybuchł strajk rewolucyjny, mający na celu usunięcie prezydenta Kordowy, który został wybrany dopiero przed miesiącem.

Wycieczka dziennikarzy polskich.

Bukareszt, 12 września. (PAT.) Wycieczka dziennikarzy polskich stanęła dnia 31 sierpnia na granicy Rumunji, powitana przez przedstawicieli rządu rumuńskiego. W ciągu kilku dni zwiedzono pod ich przewodnictwem Kiszyniów, Galac, Banat, zagłębie naftowe, zakłady Reszicy i stolicę. Wycieczka wszędzie była przyjmowana nadzwyczaj gorąco. Na stacjach, przez które przejeżdżano, delegacje władz i ludności serdecznie witały dziennikarzy polskich. Na bankietach przemawiano z entuzjazmem, stwierdzając przyjaźń Rumunji dla Polski. W stolicy dziennikarze zaproszeni zostali m. in. na bankiet do M.S.Z. Dzień 9-go września wycieczka spędziła w Konstancji, skąd udała się do Konstantynopola.

Bunt w Lizbonie.

Lizbona, 12 września (PAT). — Żywioły radykalne, cywilne i wojskowe usiłowały wywołać nową rewolucję. Dokonano napadu na ministerjum wojny i centralę telegraficzną. Usiłowania te jednak zostały rozbite, zbuntowane wojska wróciły do koszar, wielu rewolucjonistów uciekło z miasta, w którem rząd przywrócił zupełny spokój. Aresztowano wielu uczestników buntu.

Wiadomości telegraficzne.

— W miejscowości Pancmunelis (Litwa) w czasie puszczania w ruch nowozbudowanego młyna nastąpiła eksplozja kotła, która pociągnęła za sobą 7 ofiar w ludziach. Młyn uległ zupełnemu zniszczeniu.

— Przy zderzeniu się dwuch torpedowców w pobliżu miasta Yokosuka zatonęło 20 marynarzy.

— W dniu wczorajszym francuski minister wojny gen. Nollet wydał śniadanie na cześć generała Serdy - Teodorskiego, dowódcy wyższej szkoły wojskowej w Warszawie.

— We Lwowie rozpoczęły się obrady 4-go zjazdu muzeologów polskich.

— Na skutek orkanu, który nawiedził Danję, 40 osób utraciło życie, a kilkaset osób leży rannych w szpitalach. Na morzu zginęło wiele osób.

— W Kopenhadze w dniu 12 b. m. został otwarty doroczny kongres badań morskich.

Sprostowanie.

Z powodu korespondencji w Nr. 231 „Robotnika" p. n. „Polityka w wojsku' pułk. Pogorzelski, komendant P K U. Biłgoraj, nadesłał nam sprostowanie, w którem oświadcza, że:

1) zwolnienie byłych urzędników cywilnych p. Aleksandra Szymańskiego i p. Siomy nic wspólnego nie miało z ich politycznemi poglądami.

2) pisarz P. K. U. Radej żadnego rozkazu zrywania z murów miasta Zamościa odezw, wymienionych w korespondencji, od pułk Pogorzelskiego nie otrzymał.

Prowincja.

Z POWIATU LIPNOWSKIEGO.

(Kor. własna)

Od 31 sierpnia do 8 września w powiecie lipnowskim odbywały się po miasteczkach i wsiach wiece i zebrania sprawozdawcze poselskie P. P S., na których referował tow. Piotrowski

W niedzielę, d 31 sierpnia odbył się wielki wiec na rynku w m **Dobrzyniu nad Wisłą;** zebranych było z górą 500 robotników rolnych, małorolnych i mieszczan.

Podobnie liczne wiece (po kilkaset osób) odbyły się we wsi **Tłuchowo (1 września)**, we wsi **Wielgie** (4 b. m.), we wsi **Saradówek** (5 b. m.) w mieście **Lipnie** (5 b m.), we wsi **Mazowsze** (6 b.m.), i w **Czernikowie** (7 b m.); we wsi **Wymyślinie** (8 b. m. z okazji święta odpustu — na wiec P.P.S. zebrało się do 3 tysiący ludzi)

Pozatem odbyło się zebranie, przeważnie służby rolnej po folwarkach: **Wierznica, Chalin, Dyblin, Grochowalsk, Zaduszniki, Leszno,** na których to zebraniach (wieczorem lub podczas urzerwy obiadowej) gromadziło się od 15 do 50 osób Przewodniczył na wiecach i zebraniach tow. tow Krajewski, Babik i Zaborowski. Sprzedano przeszło 500 egz „Latarni" i innych socjalistycznych broszur.

We wszystkich tych miejscowościach udzielano votum zaufania posłom P P S w sejmie za ich pracę dla dobra ludu pracującego i słowa potępienia prawicy i Piastowi. Wszędzie panował spokój, mimo, że w kilku wsiach księża przed wiecem prowokacyjnie agitowali po kościołach Żaden ksiądz ani obszarnik (choć na kilku byli obecni) nie śmieli zabierać głosu, gdy był zapraszany do dyskusji przez tow. posła

Zebrani zwracali się do referenta w wielu sprawach szkolnych, podatkowych, serwitutowych, naprawy dróg i t. d.

Tow Piotrowski interweniował u władz powiatowych i przyrzekł interwencję u władz centralnych, zwłaszcza w sprawach oświatowych, gdyż pod tym względem powiat jest bardzo zaniedbany i traktowany po macoszemu. Redukcja sił nauczycielskich w szkołach powszechnych w bieżącym roku jest bardzo znaczna; ustawa o przymusie szkolnym i powszechnem nauczaniu w praktyce okazuje się fikcją. Całe gromady dzieci, głównie fornalskie i małorolnych i bezrolnych zostało z dniem 1 b. m. bez szkoły. Na przeszło 110 tysięcy mieszkańców powiatu, na przeszło 17 tysięcy dzieci w szkołach powszechnych zaledwie 231 nauczycieli. Dwuklasówki zamienia się na jednoklasówki, szkołom ćwiczeń odbiera się trzy największe oddziały. Wnioski o budowie nowych szkół w powiecie są przez Warszawę odrzucane.

Drogi w powiecie — to jeden wielki skandal; gospodarka w kasach państwowych — to wzór, jak nie należy gospodarować

Obserwator.

Ruch robotniczy

Z życia partji

RADA NACZELNA P. P. S.

Dnia 28 i 29 b. m. odbędzie się w Warszawie w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.

Początek posiedzenia o godz. 11 przed połud.

Prezydjum Rady Naczelnej P. P. S.

C. K. W.

W środę 17 b. m. o godz. 5 pp. w lokalu „Robotnika" odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Obecność tow. tow. członków C. K. W. konieczna.

Sekretarjat generalny.

Konferencja międzydzielnicowa. W poniedziałek dn. 15. IX o godz. 7 wiecz. w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się Konferencja międzydzielnicowa, na którą proszeni są o konieczne przybycie przedstawiciele dzielnicowi O.K.R-cy, mężowie zaufania P.P.S. z fabryk i warsztatów.

W.O.K.R. P.P.S.

O. K. R. Warszawa-Podmiejska. W dniu 5-go października r. b przy ul. Jerozolimskiej 6 odbędzie się o godz. 10 rano konferencja Okręgowa z następującym porządkiem dziennym: 1) sytuacja polityczna: a) wewnętrzna, b) międzynarodowa, 2) sprawy organizacyjne: a) sprawozdanie egzekutywy, b) sprawozdanie z dzielnic, 3) wybory egzekutywy, 4) wolne wnioski

Wszystkie dzielnice i organizacje lokalne Okręgu Podmiejskiegu winny być na konferencji bezwzględnie reprezentowane przez należycie upełnomocnionych delegatów.

W niedzielę, 14 b. m.

Dzielnica Śródmiejska. O godz 11 rano w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy

Nowe warunki płacy dla sezonowych robotników rolnych. Prowadzone od kilku dni obrady nadzwyczajnej komisji rozjemczej w sprawie zawarcia zbiorowej umowy w rolnictwie dla pracowników sezonowych, zostały zakończone.

Orzeczenie komisji przyznaje prawo do otrzymywania przez sezonowych robotników rolnych deputatu na utrzymanie, według norm wydawanych w rolnictwie poznańskiem. Co się zaś tyczy gotówkowych uposażeń, sprawę tę uregulowano w następujący sposób: zamiast wskaźnika obliczeniowego, stosowanego w umowach rolnych, według ceny żyta, przyjęte zostały normy opłat w złotych. Pięć województw b. Kongresówki podzielono na trzy rejony płac. I tak pierwszy rejon obejmuje całe woj. warszawskie i łódzkie, drugi Kielce i połowę Lubelszczyzny, trzeci woj. białostockie i pozostałą część woj. lubelskiego. Robotnicy sezonowi podzieleni zostali na 3 klasy płacy: mężczyźni od 16 do 18 lat, oraz wszystkie kobiety stanowią pierwszą klasę; mężczyźni od 18 do 21 lat — drugą klasę, oraz robotnicy ponad 21 lat — trzecią klasę. W pierwszym rejonie płace są następujące: 1 zł., 1,30 zł. i 1,60 zł. dziennie; w drugim rejonie: 85 groszy, 1,15 zł. i 1,40 zł.; w trzecim rejonie: 70 gr., 1 zł. i 1,20 zł. Niezależnie od gotówkowych wypłat dziennych przysługują sezonowym robotnikom wspomniane deputaty. (Ag. Vars.).

Strajk krawców w Krakowie. W Krakowie trwa od tygodnia strajk robotników krawieckich. Strajkuje około 150 robotników i robotnic.

Baczność, pracownicy biur drzewnych! W poniedziałek dnia 15 b. m o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w lokalu Związku Pracowników Handlowych i Biurowych (Zielna 25) Konferencja delegatów Biur Drzewnych. Wszystkie biura proszone są o delegowanie swych przedstawicieli oraz o wypełnienie rozesłanego kwestjonarjusza.

Baczność Kelnerzy! Dnia 15 września r. b w lokalu Związku przy ul. Stare Miasto Nr. 38 odbędzie się Walne Zebranie Oddziału Warszawskiego Kelnerów, celem dokonania wyborów delegatów na Zjazd Zawodowy Ogólnokrajowy i omówienia szeregu ważnych spraw organizacyjnych, związanych z chwilą obecną Zebranie odbędzie się w pierwszym terminie o godz. 1-ej w nocy (z poniedziałku na wtorek), w razie zaś nie przybycia wymaganej liczby członków o godzinę później w drugim terminie i będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków.

Zabawa w Elektrowni. W niedzielę, dn. 14 b.m Komisja Kult.-Oświatowa Oddziału III (Elektrownia) Zw. Pracowników Inst Użyt. Publ w Polsce urządza o godz. 1 popoł. Wielką Zabawę dla Dzieci i Młodzieży z udziałem orkiestry Elektrowni w ogrodzie Związku Metalowców, ul. Leszno 53, (wrazie niepogody zabawa odbędzie się w lokalu Związku) i o godz. 8 wiecz Zabawę Taneczną dla dorosłych.

Związek Prac. Inst. Użyt. Publ. w Polsce. W sobotę, dn 13 b. m., o godz 10 rano w lokalu Związku (Warecka 7), odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia.

2) Sprawozdanie z działalności Kom. Wykonawczego i Sekretarjatu Generalnego: a) ogólne, b) organizacyjne i c) kasowe.

3) Sekretarjaty Okręgowe

4) Stan ekonomiczny w poszczególnych Oddziałach.

5) Wolne wnioski.

Poradnie prawne przy Związkach Zawodowych. Porady prawne udzielane są:

w **poniedziałki** w lokalu Związku Robotników Przemysłu Spożywczego (Chłodna 41) godz 7½—8½ wiecz.

we **wtorki** — Zw Zawodowy Metalowców (Leszno 53) godz. 7½ — 8½ wiecz.

we **czwartki** — Zw Pracowników Zakładów Gazowych (Kredytowa 3) godz 4½ — 5½ popoł.

w **środy i piątki** — Zw Robotników Miejskich (Warecka 7) godz. 7 — 8.

Ruch kult.-oświatowy.

Teatr im. W. Bogusławskiego. Dziś i codziennie o godz. 8-ej „Podróż po Warszawie". Związki zawod. pracownicze, Zrzeszenia, Stowarzyszenia, Wojskowi i Uczelnie 40 proc. zniżki po porozumieniu się z Sekretarjatem teatru, tel. 174-01.

Zw. Polskiej Młodz. Socj. W sobotę, dn. 13 b. m., o godz. 4 popoł w lokalu OKR PPS, Al Jerozolimskie 6, odbędzie się walne zebranie członków Z P. M S Sprawy b ważne.

Wycieczka do stacji odbiorczej Radjo. Koło Młodzieży T. U. R. na Pradze urządza w niedzielę, dn. 14 b. m., wycieczkę do Radjostacji pod Grodziskiem Bilety wstępu po 50 gr. nabywać można w lokalu dzielnicy Praskiej, Brukowa 29, w godz. 6 — 8. Wyjazd z dworca Głównego dn. 14 b. m. o godz. 9 rano.

Nowa broszura T. U. R.

W najbliższych dniach ukaże się wydana przez oddział warszawski T. U. R. broszura znanego socjalisty austrjackiego tow. Otto Bauera p. t. „Młodzież robotnicza a ruch socjalistyczny". Prawdopodobna cena broszury 25 gr.

Zamówienia skierowywać należy do sekretarjatu Oddz. Warsz. T. U. R., Aleje Jerozolimskie 6 m 4 od 5—7 codzienie.

Systematyczny kurs bibljotekarski. Staraniem Oddziału Warszawskiego T U R zostaje zorganizowany systematyczny kurs bibljotekarski. Słuchacze zapoznają się z całokształtem zagadnień związanych z prowadzeniem bibljotek. Wykłady teoretyczne połączone będą z zajęciami praktycznemi. Kurs prowadzić będzie rutynowany bibljotekarz, ob. Składkowska. Pierwsze zebranie odbędzie się dn 18 b. m., w czwartek, o godz. 6 wiecz. w lokalu T U. R., Al Jerozolimskie 6 m. 4. Zapisy przyjmuje Sekretarjat T U. R. codziennie od 5—7 popoł Kurs bezpłatny.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad Niem kwituje z następujących ofiar: Tow. Dratwa z Piotrkowa zebrane na listy składkowe Nr. Nr. 110, 111, 112,, 113, 114 zł.p 123.27, Dr. Schönborn z Dąbrowy Górniczej na listy składkowe Nr Nr. 182, 183 złp 207.22, Cecylja Bogucka złp. 10, Dr. Dłuska złp. 30, Zaw. Zw. Prac. Kolejowych za wrzesień złp. 50.

Głosy czytelników.

Antysemityzm w warszawskim inspektoracie szkolnym.

W uzupełnieniu notatki w „Robotniku o nieporządkach w inspektoracie szkolnym, otrzymaliśmy od grona nauczycieli szkół powszechnych dla dzieci żydowskich skargę, iż inspektorat warszawski kieruje się względami antysemickiemi przy przeprowadzaniu redukcji wśród nauczycielstwa. Mianowicie, wśród zredukowanych nauczycieli szkół powszechnych przeważają izraelici i w rezultacie w szkołach powszechnych dla dzieci żydowskich brak sił nauczycielskich, które kompletuje się tendencyjnie nauczycielami z innych szkół. W ten sposób przeniesiono około 15 nauczycieli chrześcijan do szkół dla dzieci żydowskich.

Jedną np. nauczycielkę zachęcano w inspektoracie do przyjęcia posady w szkole żydowskiej tem, że w szkole żydowskiej będzie przyjęta na etat, a w szkole chrześcijańskiej — tylko na kontrakt.

Zredukowani nauczyciele apelują do Min. W. R. i O P., wskazując, iż przed wakacjami obiecano im, że zostaną ponownie zaangażowani, tymczasem obecnie zostali bez niczego, tracąc nawet 3 miesięczne wymówienie, gdyż drzwi inspektoratu są przed nimi zamknięte.

Sowiet szkolny klerykalno-obszarniczy w powiecie Węgrowskim.

W powiecie Węgrowskim reakcja uzyskała swego inspektora, który, korzystając z „prawa redukcji" przedewszystkiem zwalnia nauczycieli lewicowych, będących na czarnej liście u kleru I tak np. zwolnił kwalifikowanego nauczyciela Jana Kicia w Brzozie. Najważniejszym powodem do zwolnie było to, że ob. Kić nie żyje w zgodzie pod względem politycznym z plebanją w Kamionnie i Kamieńczyku. Ob. Kić wniósł skargę na decyzję. Tymczasem upływa 2 miesiące, a p Inspektor Bursztyn ani myśli przesłać zażalenia do Kuratorjum w Warszawie.

Weźmy inny przykład. W Węgrowie pracuje tymczasowy nauczyciel, tow. St Czyżewski. Pracuje on w Związku Robotników Rolnych. Obszarnicy krzywo na to patrzą, wobec tego przenosi się tow. Czyżewskiego na nauczyciela do zapadłej wsi bez podania przyczyn

P. Bursztyn zauważył, że w niektórych gminach są skupienia nauczycieli lewicowych. A więc dalejże do rozbicia źródła zarazy. P. Inspektor jest przytem bardzo przezorny i gdy nauczyciel składa podanie o przyjęcie do jakiejś miejscowości, to p Bursztyn właśnie tam nie przenosi, bo w tem widzi zapewne przegrupowanie się „zarazy lewicowej". I tak ob. Nowacki chce się przenieść do Starej Wsi — daje mu się Galicynów; ob C. Wycech do Miedzny — pozostawia go w Węgrowie; podanie tow. Polkowskiego o Grabiny, poparte delegacją wsi, zostaje odrzucone.

Wszystkie te rzeczy załatwia się niewątpliwie po porozumieniu się z plebanją i dworem. Księża wygrażają się nauczycielom, iż jeżeli będą prowadzić robotę lewicową, to spotka ich redukcja Od czasu do czasu jakiś poseł endecki nadeśle liścik do p. Inspektora z poleceniem „narodowej" nauczycielki; taką przygarnia się chętnie. Są rzeczy jeszcze gorsze, bo oto p Bursztyn po wizytacji na plebanjach, pisze oceny pracy, które niektórzy księża powtarzają. Zdaje mi się, że oceny układane są wspólnie

Możeby Kuratorjum Szkolne zainteresowało się „narodową" robotą p. Bursztyna. Stosowane przez niego represje wyrządzają tylko wielką krzywdę oświacie

M.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. i pół
Franki francuskie za 100—27.75
Funty angielskie za 1—23 20
Floreniy holend. za 100—199 75
Kor. czesko—słow. za 100 - 15.57
Franki szwajc. za 100—97.75
Korony austrjac. za 100 000—7.32 i pół
Liry włoskie z 100—23.—
Franki belgijskie za 100—26.25

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 19,0, najniższa 5,7.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: do‘ć pogodnie, rano miejscami mglisto, cieplej, słabe wiatry.

Przyjęcie szkoły. Magistrat przyjął propozycję Zarządu Szkoły Kamaszniczej i Zegarmistrzowskiej dla dziewcząt, mieszczącej się w Warszawie przy ul. Szpitalnej Nr. 10 i przejął lokal tej szkoły wraz z całym inwentarzem na własność miasta. Nauka w szkole będzie prowadzona według programu szkół zawodowych dokształcających, a wytwórcza szkoła kamasznicza będzie zorganizowana i prowadzona na zasadach samowystarczalności.

Zwrot kosztów za leczenie. Sekretarjat lekarski Warszawskiej Kasy Chorych, mieszczący się przy ulicy Solec Nr. 93, pokój Nr. 6 (front, I-sze piętro), załatwia wszelkie sprawy zwrotu kosztów za prywatne porady lekarskie, felczerskie i akuszeryjne, zwrotu kosztów za leczenie w szpitalach i sanatorjach oraz za lekarstwa, wypłaty zapomóg na wstawienie aparatów dentystycznych i innych protez.

Niezależnie od tego Sekretarjat lekarski przyjmuje podania o przedłużenie kuracji w szpitalach, sanatorjach i ambulatorjach kasowych i o zapomogi na wyjazd do miejscowości leczniczych oraz wydaje przekazy do szpitali, wogóle do zakładów leczniczych w mieście i poza Warszawą i do sanatorjów.

Zastępca naczelnego lekarza (pokój Nr 5) przyjmuje reklamacje w sprawie zaległych zasiłków, załatwia sprawy związane z Komisją Apelacyjną lekarską, reklamacje w sprawie zdolności i niezdolności do pracy, skargi i żażalenia na personel lekarski i pomocniczy wreszcie wysyłanie dzieci na kolonje letnie i lecznicze.

WYPADKI.

Samobójstwo żołnierza. Wczoraj o godz 5 po poł. dwuch szeregowców prowadziło z Pustelnika ze szpitala im Marszałka Piłsudskiego do instytutu przyrodoleczniczego im. Marszałka Piłsudskiego na ul. Nowowiejską 33, chorego umysłowo szeregowca 15 pułku piechoty, 20-letniego Tymko Kunka.

Na ul Śniadeckich przed domem Nr. 12 prowadzony szeregowiec skoczył nagle na jezdnię i rzucił się pod przyczepny wóz tramwajowy linji Nr. 17 idący na ulicę Topolową. Koła wagonu przecięły Kunka przez pół, powodując śmierć natychmiastową. Karetka z komendy miasta przewiozła zwłoki denata do kostnicy szpitala Ujazdowskiego.

Wypadki tramwajowe. Przed domem Nr. 21 przy ul Dzikiej, przebiegając przez jezdnię 4-letni Hersz Brochsztein wpadł pod przejeżdżający wagon tramwajowy Nr. 8. Lekarz Pogotowia stwierdził obcięcie prawej nogi i przewiózł chłopca do szpitala żydowskiego.

— Na rogu ul. Dzikiej i Dzielnej 42-letni Adam Manhajmer, kupiec, wysiadając z tramwaju potknął się, upadł i doznał potłuczenia lewego podudzia. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszwankowanego do domu przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 139.

— Na rogu ul. Żelaznej i Łuckiej dostał się pod tramwaj 17-letni Michał Pełda, ekspedytor. Lekarz Pogotowia stwierdził rany szarpane lewej stopy i ręki.

Poparzenie. W domu Nr. 40 przy ul. Siennej, w mieszkaniu 24-letniego Joska Goldflama, pudełkarza, zapaliła się pościel. W czasie gaszenia Goldflam doznał poparzenia prawego przedramienia i nóg. Poparzonego opatrzył na miejscu Lekarz Pogotowia.

Nieostrożny blacharz. Na placu Trzech Krzyży Nr. 13 blacharzowi Stanisławowi Ostrowiczowi spadł z dachu pilnik i ugodził w głowę przechodzącą wówczas Elżbietę Karzewiakową, zadając jej ranę ciętą głowy. Ranioną opatrzył n miejscu lekarz Pogotowia.

Krwawe zajście w policji. Kancelarja oddziału komendy policji w Sosnowcu przy ul. Staszica była terenem krwawego zajścia d. 10 b. m. o godz. 8 i pół rano zgłosił się tam wezwany posterunkowy Zygmunt Dębski. Gdy komendant oddziału konnego Eugenjusz Schauer skarcił Dębskiego za niesubordynację w czasie służby, wtedy zdenerwowany Dębski wyjął rewolwer i dał 6 strzałów do Schauera, ostatni zaś wycelował sobie w prawą skroń. Nadbiegli na alarm policjanci stwierdzili, że Dębski padł trupem na miejscu, zaś Schauer odniósł dwie rany w nogę i jedną w szyję na wylot. Ranionego umieszczono w szpitalu Kasy Chorych. Wczoraj nastąpiło wyjęcie kuli. Stan chorego pomyślny.

Z sądów.

Wyrok na komunistę w Łodzi.

Onegdaj odbyła się w okręgowym sądzie łódzkim rozprawa przeciwko oskarżonemu działaczowi komunistycznemu Leopoldowi Magnerowi. Oskarżony aresztowany był jeszcze w marcu b. r. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja wykryła większy skład literatury komunistycznej. Wagner skazany został na 2 lata ciężkiego więzienia (v).

Skazanie szpiegów w Białymstoku.

W dniu 10 b. m. sąd okręgowy w Białymstoku rozpatrywał sprawę Hirszla Kagana, Isera Milnera i Jana Mujgisa. Oskarżeni ci uprawiali na szeroką skalę szpiegostwo na kresach wschodnich na rzecz Rosji Sowieckiej. Byli aresztowani na gorącym uczynku jeszcze w 1922 r. w noc sylwestrową. Sąd wydał wyrok z zastosowaniem najcięższego wymiaru kary, skazując oskarżonych na 4 lata ciężkiego więzienia, bez zaliczenia im aresztu prewencyjnego (v).

Teatr i muzyka.

Teatr Polski jeszcze kilka dni gra „Prawo pocałunku', poczem wznowiona będzie komedja de Flersa i Caillaventa „Miłość czuwa". W próbach „Danton“ Romain Rolanda.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Kwiat pomarańczy“,

Teatr im. Bogusławskiego. „Podróż po Warszawie'

Teatr Letni. Dziś i jutro „Grzebień szyldkretowy“.

Teatr im. Fredry. Dziś i jutro „Kaśka Karjatyda"

Teatr Praski. Dziś i jutro „Lygja‘

Teatr Powszechny. Dziś „W szponach czerezwyczajki‘.

Teatr Stańczyk. Wieczór Jewreinowa

Artyści sami sobie. W nadchodzącą niedzielę, w sali „Coloseum" (Nowy-Świat 19) odbędzie się wielki koncert. W programie szereg arji i pieśni w wykonaniu naszych artystów opery. Początek o godz 12.15.

Teatr im Fredry. W teatrze im. Fredry od dnia 1 września zawiązało się zrzeszenie artystów.

Dotychczasowy dyr. p. Skwara dopuścił zrzeszenie artystów do współwłasności całego majątku teatralnego. Zespół artystów został dokompletowany, a na czele zespołu, w charakterze kierownika artystycznego, stanął p. Jan Pawłowski, co daje gwarancję, że teatr im. Fredry w tym roku stanie na właściwym poziomie. Otwarcie sezonu zimowego nastąpi w drugiej połowie września sztuką St. Kiedrzyńskiego p. t. „Jakoś tam będzie". Najbliższy repertuar obejmie następujące sztuki: Tajfun, Nieboska Komedja, Mazepa, Damy i huzary. Teatr im Fredry wprowadza inowację, a mianowicie: we wszystkie święta i niedziele o godz. 12 w południe będą odbywały się specjalne przedstawienia dla dzieci, po cenach bardzo niskich.

Z Filharmonji. Kasa koncertowa z dniem dzisiejszym rozpoczyna sprzedaż biletów na cykl wielkich abonamentowych koncertów symfonicznych, które odbywać się będą w czwartki pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga. Koncertów abonamentowych w 1-ym cyklu, w w okresie czasu od 15 września do 1-go stycznia, odbędzie się 15 i wystąpią na nich pjaniści: Petri, Rosenthal, Śliwiński, Hoehn, Drzewiecki i Erdman, skrzypkowie: Thibaud, Marteau i Flesch, i śpiewaczki: Kiurina i Emma Dertina.

Inauguracja sezonu odbędzie się w nadchodzący czwartek. Wieczór ten uświetni swoim spółudziałem jedna z najsłynniejszych dziś gwiazd śpiewaczych Lidja Lipkowska.

Sport.

Challeuge lekko-atletyczny Związku Sportowego Orła Białego. Dwa międzynarodowe matche fotbal-rugby.

Polsko - francuski Związek Sportowy Orła Białego urządza dn. 13 i 14 b. m. o godz 15-ej w parku Sobieskiego doroczne zawody lekko-atletyczne pod nazwą „Challenge Orła Białego".

W Challeuge'u, w którym rozgrywany jest bieg 100 m., 400 m., 1500 m., skok wdal, skok wwyż i rzut kulą, wezmą udział wszystkie większe kluby warszawskie i zamiejscowe, z zeszłorocznym zwycięzcą Challeug'u warszawskim A. Z. S-em na czele. Pozatem rozegrany będzie płaski amerykański 3000 metrów (drużyna z 3 zaw.), oraz bieg 2000 m. dla wojskowych i 60 m. dla młodzieży do lat 16.

Dla zwycięskich zawodników są przeznaczone, prócz puharu dla klubu, w każdej konkurencji liczne nagrody. Zgłoszenia wraz z opłatą 5 zł. od klubu biorącego udział w Chaleuge'u i 2 zł. od drużyny biorącej udział w biegu amerykańskim należy nadsyłać do P. Z. L. A. Wiejska 11 do dnia 11 b. m. włącznie.

Poza Challeuge'm Z. S. Orła Białego, który, goszcząc na wiosnę b. r. w Bukareszcie, rozegrał dwa matche z olimpijską drużyną Rumunji i nawiązał stosunki z tamtejszemi klubami rugby, urządza w parku Sobieskiego po raz pierwszy w Polsce dn. 14 i 16 b. m. o godz. 16-tej dwa matche footbal-rugby z mistrzowską drużyną Rumunji T. C. R., która przyjeżdża w najlepszym swym składzie z kapitanem p. Vidrasco i innymi graczami olimpijskimi Rumunji na czele. Związek Sportowy Orła Białego przeciwstawi im swą ambitną drużynę z kapitanem p. Rotwandem i najlepszymi graczami klubu.

„Święto Wisły“.

Komitet „Święta Wisły" poczynił już ostatnie przygotowania do święta, które odbędzie się w niedzielę d. 14 września. Tanie bilety wstępu od 50 groszy umożliwią dostęp na powszechne Regaty Wioślarsko - Żeglarskie na Wiśle szerokim masom. Ogółem odbędzie się, prócz popisów gier i zabaw na wodzie, 34 biegi. Razem staje 117 łodzi, w tem 35 łodzi żaglowych, 20 motorowych, 4 aeroplanowe ślizgacze i t. p. Komisja Nagród, dzięki poparciu Władz Państwowych, Samorządowych, Instytucji społecznych i osób prywatnych, zebrała wiele bardzo cenych nagród i wybiła specjalny medal dla uczczenia „Święta Wisły“. Protektorat nad zawodami przyjął Pan Minister Spraw Wojskowych, generał Sikorski.

Manewry flotyli marynarki wojennej na Wiśle.

W niedzielę 14 września r. b. flotyla monitorów rzecznych oraz szalup wojennych, przybyła z Torunia, popisze się manewrami i zainscenizuje bitwę morską na zorganizowanych przez organizacje sportowe zawodach pod nazwą „Święta Wisły“.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika“. Warecka 7.